# Kuryer Poznański.

**Nr. 108.** Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 12 maja 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.


## POZNAŃ, 11 maja.

*(Położenie gabinetu Gladstona i nowy minister dla Irlandyi. — Przesilenie w Egipcie. — Żegluga na Dunaju i prawa Rumunii. — Wtorkowe obrady francuskiéj Izby deputowanych nad projektem do ustawy o wydalaniu zagranicznych przestępców politycznych. — Włoska Izba deputowanych i senat hiszpański uchwalają traktat handlowy z Francyą. — Sprawa żydów rosyjskich w reichsracie wiedeńskim.)*

Położenie gabinetu p. Gladstona poczyna się polepszać a to głównie z tego powodu, że przeciwne mu stronnictwo torysów nie chce, jak zapewnia korespondent berlińskiéj *Post*, stanąć na czele rządu, będąc przekonane, że nie zdołałoby sprostać trudnemu zadaniu kwestyi irlandzkiéj. To też, jak daléj pisze korespondent, niknie coraz więcéj nadzieja, iżby doradzany przez organa torysowskie system represyjny został zaprowadzony w Irlandyi. Nominacya nowego ministra dla Irlandyi, p. Trevelayn, zdaje się niejakoś potwierdzać wiadomość organu berlińskiego. Nominacyą tę uważają też dzienniki angielskie za objaw dowodzący, że p. Gladstone nie porzuci polityki pojednania i na podstawie zawartego kompromisu z przywódzcami ligi ziemskiéj prowadzić będzie daléj dzieło pacyfikacyi Irlandyi. Nowo mianowany minister dla Irlandyi jest zwolennikiem Dilkego, Brighta i Chamberlaina, którzy, jak wiadomo, są stanowczymi przeciwnikami polityki teroryzmu i dotąd przemawiają gorąco za zupełn reformą stósunków rolnych w Irlandyi. Sir Charle Trevelayn urodził się w roku 1838. Matką jego jest ostra znanego historyka Macaulaya. Będąc od r. 18( członkiem Izby niższéj, należał do stronnictwa postępow liberalnego. Na każdéj niemal sesyi stawiał projekta do ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego a w kierunku tym szedł tak daleko, że prawa wyboru przyznawał nawet niewiastom. Zasady swe pod tym względem wyłożył w dziele „The ladies in Parliament.“ Trevelayn napisał także biografią swego wuja „The life and lettres of lord Macaulay“. Zamianowany w miejsce zamordowanego Burkego podsekretarzem stanu dla Irlandyi p. Hamilton jest mało znanym mężem pod względem politycznym, gdyż nie zajmował dotąd wybitnego stanowiska i pełnił tylko obowiązki dyrektora wydziału skarbowego w marynarce. — Zgodnie z doniesieniem berlińskiéj *Post* zaręcza i telegraficzne biuro *Reutera*, że Gladstone nie objawił dotąd zamiaru ustąpienia od steru rządu, i konstelacye tak się ułożyły, iż egzystencya obecnego gabinetu i nadal jest zapewniona.

W chwili, w któréj kwestya irlandzka absorbuje wszystkie siły angielskich mężów stanu, stawa na porządku dziennym dawna i również groźna dla Anglii sprawa egipska. Zawikłania w Egipcie biorą w téj chwili taki obrót, że nie tylko W. Brytania, ale wszystkie mocarstwa europejskie, chcąc nie chcąc, będą zmuszone na stanowczy krok się zdecydować. Oto telegramy, zapowiadające nam rychłe przesilenie i interwencyą Europy.

Paryż, 10 maja. Do ajencyi *Havasa* donoszą pod d. 9 b. m.: Khedywe zawezwał do siebie konsulów wielkich mocarstw na naradę i odbył następnie jednę jeszcze konferencyą z konsulami Anglii i Francyi. Wice-król uległ energicznemu naleganiu konsulów i nie czekając na odpowiedź Porty, postanowił zmienić wyrok zapadły w procesie oficerów czerkieskich. Konsulowie Anglii i Francyi działają podobno w zupełném porozumieniu.

Kair, 10 maja. (Telegram biura Reutera). Jak słychać, mają Mahmud i Mustapha pasza podać się do dymisyi. Na wice-króla wywarty ma być nacisk, ażeby Arabi beja zamianował prezesem gabinetu. Ministerstwo ma zamiar zwołania notablów w celu złożenia Tewfika paszy z tronu. Kilku konsulów zażądało w drodze telegraficznéj od rządów swych wysłania do Egiptu pancerników.

Kair, 10 maja. (Telegram ajencyi Havasa). Gabinet postanowił zwołać notablów, nie będąc do tego upoważniony przez wice-króla. Notablowie mają wypowiedzieć swą opinią co do różnicy zdań, jaka powstała pomiędzy wice-królem a ministerstwem w sprawie wyroku na oficerów czerkieskich. Ministrowie zapewnili konsulów, że Europejczykom osiadłym w Egipcie nie grozi niebezpieczeństwo.

Kair, 10 maja. Ministerstwo powiadomiło wice-króla przez jednego z niższych urzędników, że zwołało Izbę notablów. Khedywe zawezwał do siebie korespondenta biura *Reutera* i oświadczył mu, że gotów jest bądź co bądź oprzeć się żądaniom gabinetu i że liczy na pomoc materyalną ze strony Francyi i Anglii. Złożenie z tronu wice-króla uważają tu za rzecz pewną w razie, gdyby konsulowie nie mieli natychmiast wystąpić z interwencyą.

Przesilenie w Egipcie w nową znów a groźną przechodzi fazę. Zatarg, panujący już od dawna pomiędzy Khedywą a jego doradzcami, rozgrywa się na niekorzyść wice-króla. Ministrowie robią zamach stanu i gwałcąc prawo Khedywy, zwołują notablów. To też nie dziw, że konsulowie mocarstw w drodze telegraficznéj zażądali przysłania pancerników, ażeby zabezpieczyć prawa swych rządów w chwili, w któréj zawikłania w Egipcie gotowe sprowadzić krwawą rewolucyą.

Na wczorajszém posiedzeniu senatu rumuńskiego oświadczył minister spraw zagranicznych, p. Statescu, że rząd rumuński nie może przyjąć projektu Barrèra, jeżeli nie zostaną w nim znaczne poczynione zmiany. — Mimo tego oporu rumuńskiego, los projektu francuskiego uważać należy za zabezpieczony. Kielichem goryczy z rąk Francyi Rumunii podanym nazwały już dawniéj dzienniki bukaresztskie. Ktoby polegał na téj płaczliwéj skardze rumuńskiéj, musiałby uważać projekt francuski za zamach na niepodległość Rumunii. Jakżeż wygląda ten polityczny kielich goryczy? Ustanowioną zostanie pod przewodnictwem delegata austro-węgierskiego mieszana komisya, która spełniać będzie na przestrzeni od t. zw. Bramy Żelaznéj aż do Galaczu takie same funkcye, jakie poruczone zostały międzynarodowéj komisyi na przestrzeni od Galaczu do ujścia Suliny. Osobny regulamin zakreśla prawa i obowiązki komisyi mieszanéj a projekt francuski stanowić ma właśnie jednę z zasadniczych norm regulaminowych. W skład komisyi mieszanéj wejdą delegaci Austro-Węgier, Serbii, Bułgaryi i Rumunii a nadto na sześć miesięcy w alfabetycznym porządku mocarstw i jeden członek komisyi międzynarodowéj. Mieszana komisya mianować będzie inspektora a na wniosek państw nadbrzeżnych jednego podwładnego inspektora serbskiego, dwóch rumuńskich i jednego bułgarskiego. W obrębie portów czuwać będą nad postanowieniami regulaminu o żegludze kapitanowie portowi, mianowani przez państwa nadbrzeżne. Jeżeli dochody z taks żeglugi i innych opłat nie wystarczą na pokrycie potrzeb komisyi i jéj organów, to niedobór ten pokryją Austro-Węgry i Rumunia po cztery dziesiąte części a Serbia i Bułgarya po jednéj dziesiątéj części. — Skargi rumuńskie nie są, jak widać, usprawiedliwione. Z jakich powodów Rumunia domaga się znacznych zmian projektu Barrèra i w ogóle stawia mu opór, wyjaśnimy to jutro, a dziś zapisujemy, że w dniu wczorajszym zebrała się w Galaczu międzynarodowa komisya na pierwsze posiedzenie, ażeby powziąć ostateczne postanowienie o losie projektu Barrèra i komisyi mieszanéj.

Francuska Izba deputowanych obradowała na wtorkowém posiedzeniu nad rządowym projektem do ustawy o wydalaniu zagranicznych przestępców politycznych. Wedle istniejącéj dotąd ustawy mógł minister spraw wewnętrznych na mocy osobnego dekretu wydalić z kraju cudzoziemca, jeżeli ciążył na nim zarzut zbrodni. Dzisiejszy projekt żąda, ażeby wydalanie następowało na mocy uchwały całego gabinetu. W gruncie rzeczy nie istnieje tu żadna zmiana, bo i dawniéj porozumiewał się minister w téj sprawie z swymi kolegami; obecny projekt o tyle zasługuje na uwagę, że poda on dogodną sposobność radykałom do podnoszenia nowych wrzasków z powodu służalczéj uległości p. Freycineta dla państw zagranicznych. Same obrady nad projektem nie przedstawiają wiele interesu. Prezes gabinetu oświadczył w toku rozpraw, że projekt obecny jest nie małym postępem, jeżeli się porówna ustawę z r. 1849. Prawodawstwo wszystkich narodów, z wyjątkiem Anglii, pozwala władzom wydalać zagranicznych przestępców. Szwajcarya i Beligia mają mniéj liberalne prawodawstwo, aniżeli Francya. — Izba odrzuciła wszystkie wnioski, domagające się już to całkowitego zniesienia ustawy z r. 1849, już to ograniczenia jéj na pewne przypadki i to tak znaczną większością (308 contra 134), że projekt rządowy, nad którym dnia następnego (wczoraj) toczyć się miały dalsze obrady, liczyć może na pewne przyjęcie.

Włoska Izba deputowanych przyjęła wreszcie po długich rozprawach w dniu wczorajszym 176 przeciw 86 głosom traktat handlowy z Francyą. Wczoraj przedłożył go rząd senatowi. — Również szczęśliwym, jak p. Depretis, jest i p. Sagasta. Senat hiszpański uchwalił we wtorek traktat handlowy z Francyą 143 przeciw 78 głosom.

Sprawa prześladowania żydów rosyjskich stanie na porządku obrad reichsratu wiedeńskiego. W dniu wczorajszym wniesioną została w Izbie deputowanych odnośna interpelacya. Interpelanci zapytują rząd, czy, kierując się uczuciami sprawiedliwości i ludzkości, użyje swego wpływu i stanie w obronie żydów, prześladowanych nad granicą austryacko-rosyjską? — Szczęśliwi żydzi, kiedy tak gorących znajdują obrońców!

## Do Żydów
### W. Ks. Poznańskiego.

*Posn. Ztg.*, uchodząca słusznie, czy nie, za organ postępowo-żydowski, popierany wpływami i pieniędzmi żydowskiemi, drugi już miesiąc lży z niesłychanym cynizmem przeszłość i teraźniejszość Polski i obronę najświętszych praw naszych przedstawia jako ohydną zbrodnią. Polacy przedstawieni tam są w najszkaradniejszych barwach jako fanatycy, obłudnicy, ludzie „zgałganieni,“ duchowieństwo jako krzewiciele piekielnéj nienawiści, lud polski jako gromadę dzikich ludzi, nieschludnych i rozpitych.

Posłów naszych, i to właśnie tych, którzy w społeczeństwie naszém zażywają na polu obrony praw naszych największego uznania i wdzięczności, wybrała sobie *Posn. Ztg.* za cel swych pocisków, i obrzucając ich najniesłuszniejszemi zarzutami, jednego z nich robi obłudnikiem, nie wierzącym w to, co mówi, drugiego po prostu kłamcą i fanatykiem.

To postępowanie i ten sposób walki skłania nas do zwrócenia się wprost do naszych współobywateli religii mojżeszowéj i zapytania ich, jakie wobec téj ohydnéj taktyki liberalno-postępowego dziennika zajmują stanowisko?

Jest ogólném zdaniem, że Izraelici poznańscy zostają w ścisłych stósunkach z *Posn. Ztg.*, że w braku własnego organu, tą gazetą się posługują; że polityka szkólna i komunalna *Posn. Ztg.* jest ich polityką, że kandydaci, popierani przez żydów, czy to na miejskie urzędy, czy na godność poselską, są kandydatami *Posn. Ztg.* W takich warunkach stanowisko, jakie obecnie redakcya *Posn. Ztg.* zajęła względem nas Polaków, zdaje się także reprezentować usposobienie żydów poznańskich względem społeczeństwa polskiego. Zydzi poznańscy stawają się niejakoś współwinnymi téj zniewagi, jaką *Posn. Ztg.* chciałaby wyrządzić Polakom, jeżeli spokojnie patrzą a milczeniem nawet potakować się zdają tym szalonym wybrykom najpoczytniejszéj pomiędzy nimi gazety.

Nie chcąc, i po prostu nie mogąc walczyć z *Posn. Ztg.* bronią z pobliża rynsztoków i kałuży, zwracamy się do żydów W. Ks. Poznańskiego, mieszkających pomiędzy nami w liczbie przeszło 60,000, i złączonych ze społeczeństwem polskiem najróżniejszemi stósunkami i interesami.

Zapytujemy wprost pp. Jaffé, Kantorowiczów, Kaatzów, Czapskich, Goldenringów, Wolffów, Cohnów, Mamrotów, Auerbachów — rabinów i przełożonych gmin żydowskich, zapytujemy wszystkich rozsądnych i zdrowo na rzecz patrzących Izraelitów, co myślą o tém szkalowaniu Polaków w piśmie, które codziennie do ręki biorą?

Czy się z niém solidaryzują, czy chcą uchodzić za współuczestników tych wszystkich obelg, za współautorów tych wszystkich kalumnii, którym milcząco potakiwać się zdają?

A jeżeli — jak się dowiadujemy — nie dzielą zapatrywań obecnéj redakcyi, dla czego milczą, dla czego nie wystąpią i nie oświadczą, że hańbą jest w ten sposób i tą bronią walczyć, jaką walczy *Posn. Ztg.*

Zwracamy uwagę Izraelitów poznańskich na kilka poniższych punktów, które ich do bacznego zastanowienia skłoniéby powinny.

Polska od wieków otaczała żydów szczególną opieką i była dla nich sprawiedliwą wtedy, kiedy w innych krajach Europy najstraszliwiéj ich prześladowano. Dość wspomnieć, że Polska w XIV wieku nadała im prawo nabywania własności ziemskiéj.

Dziś, kiedy Polska pozbawiona samodzielnego politycznego bytu, nie może żydów osłaniać opieką prawa, jak za czasów wolnéj rzeczypospolitéj, osłania ich przynajmniéj opieką chrześciańskiego współczucia i trzymając wysoko wzniosłe przykazanie Boże: „kochaj bliźniego twego, jak siebie samego“, potępia najenergiczniéj i bezwarunkowo niegodne wybuchy nienawiści przeciwko żydom.

Jesteśmy świadkami sromotnych i haniebnych gwałtów, jakich się dzicz moskiewskiego ludu dopuszcza względem żydów w głębi Rosyi. Nie ma prawie Polaka wykształconego, któryby stawał po stronie napastników; cała prasa polska zajęła jak najprzychylniejsze dla żydów stanowisko tak podczas rozruchów na Pomorzu, jak wobec tego, co się dzieje w Rosyi. A kiedy niedorostki i szumowiny społeczne dały się w Warszawie popchnąć do małpowania wybryków w Rosyi i do haniebnego krzywdzenia żydów, wtedy rządzca dyecezyi warszawskiéj, czcigodny ks. kanonik Sotkiewicz, podniósł głos apostolskiego napomnienia i słowa miłości, rozlegając się ze wszystkich kazalnic Warszawy, położyły rychło kres chwilowemu roznamiętnieniu. Za inicyatywą prasy całe społeczeństwo warszawskie dało dowód najczulszéj troskliwości dla ofiar katastrofy, w Poznańskiém zaś i w Galicyi prasa najsurowiéj potępiła wybryki warszawskie.

Sam p. Adolf Kantorowicz w mowie swéj, powiedzianéj na zebraniu filosemitów w Poznaniu, musiał przyznać, że Polacy jak najprzychylniejsze dla żydów zajęli stanowisko.

Jak się za to Izraelici poznańscy wywdzięczają nam Polakom? Oto organ ich, albo przynajmniéj pismo za organ ich uchodzące, plwa codziennie na przeszłość naszę, lży posłów naszych i urąga temu, co w największéj czci się u nas znajduje.

I za co?

Oto za to, że bronimy z niestrudzoną wytrwałością naszéj wiary św., danéj nam przez Boga a odziedziczonéj po przodkach, wiary, którą i żydzi w przeważnéj części uważają za rzecz świętą, za prawo dane od Boga, za normę życia i zasadę postępowania! Obrzuca nas *Posener Ztg* błotem za to, że jesteśmy wierni tradycyom ojczystym, że miłujemy nasz język i pragniemy, aby ten język był szanowany!

I nasi współobywatele mojżeszowéj religii mają swój własny język, w którym Bóg światu ogłosił swe św. prawa i najgłębsze tajemnice, a chociaż go dzisiaj nie używają w potocznéj mowie, jednak go kochają, jednak w nim Boga chwalą i każą w nim kształcić dzieci swoje. A czyż spokojném okiem patrzeć będą na to, jak pismo, uchodzące za ich organ, obrzuca błotem tych, co swego języka ojczystego bronią publicznie i legalnie?

Poseł Kantak zażywa u nas powszechnego szacunku i z pewnością żaden uczciwy Izraelita nie ważyłby się mu ubliżyć. Monsg. Stablewski zyskał sobie w zakresie swego pasterskiego działania uznanie samych nawet Izraelitów, którego dowodów jeszcze w ostatnim czasie mu nie szczędzono. A *Posener Ztg*, uchodząca za organ żydowski, z takim cynizmem obrzuca błotem tych dwóch reprezentantów naszych, w których nie ma innéj winy krom téj, że z zapałem bronią tego, co i dla żydów jest święte!

Zachowanie się Izraelitów w Poznańskiém względem nas Polaków przez milczące potakiwanie temu, co pisze *Posener Ztg*, uderzyło już braci naszych w Kongresówce, którzy zapytują, ażali prawdą jest, że żydzi poznańscy godzą się na te wszystkie obelgi, jakie na Polaków miota *Posener Ztg.*

My nie przesądzamy i nie chcielibyśmy wyrządzić krzywdy żydom poznańskim, solidaryzując ich ostatecznie z szalonemi wybrykami ślepéj nienawiści redaktorów *Posener Ztg.* Nie wydajemy sądu naszego i nie odpowiadamy na pytania, dochodzące nas z różnych stron, bo nie chcemy brać odpowiedzialności za wpływ, jakiby potakująca odpowiedź na umysły w Kongresówce wywrzeć mogła.

Odpowiedź pozostawiamy przywódzcom i choragom żydowskim, tym, których na początku tego artykułu imiennie wymieniliśmy. Niechaj oni odpowiedzą, czy solidaryzują się z temi obelgami, które na nas miota *Posener Ztg*, czy pochwalają to pastwienie się redaktorów tego pisma nad obroną naszych praw najświętszych, to znęcanie się nad zasłużonymi posłami naszymi.

Niechaj odpowiedzą, czy za sympatye polskie taką nam płacić myślą monetą?

Jakakolwiek będzie ich odpowiedź, my dla niéj nie zadamy kłamu naszym chrześciańskim przekonaniom — ale będziemy jednakże wiedzieli, jak temperować nasze uczucia.

## Obrady w parlamencie niemieckim
nad
## monopolem tytóniu.

W środę po raz pierwszy obradował parlament niemiecki nad monopolem tytóniu. Jakby na jakie widowisko zebrały się tłumy widzów, z których tylko pięćdziesiąta część mogła się dostać na trybuny, gdyż miejsca nie starczyło. Wielu sądziło, że ks. Bismarck ukaże się w Izbie, aby bronić swego „ideału“, tymczasem podsekretarz stanu w ministerstwie Rzeszy, p. Scholz (który pierwszy podczas dyskusyi zabrał głos) oświadczył, iż kanclerz „ponownie zachorował tak, że nie może wstać z łóżka.“

P. Scholz przemówił jak następuje: Nie spodziewajcie się Panowie, rzekł mówca, usłyszeć odemnie nowych zapatrywań w kwestyi monopolu tytóniu: jasno i wyraźnie chcę tylko określić stanowisko rządu w téj sprawie: zbić liczne wywody przeciwników monopolu i stanąć w opozycyi nawet do niektórych przyjaciół tego projektu, o których można powiedzieć: „Boże! zachowaj mnie przed mymi przyjaciołmi.“ Dochody, jakie z zaprowadzenia ceł opiekuńczych wpływają do skarbu Rzeszy, jeszcze nie wystarczają na pokrycie wydatków. Państwa związkowe płacić muszą znaczne dodatki matrykularne, gminy przeciążone są różnemi podatkami: stósunki takie nie mogą nadal istnieć. Zaproponowano tu, by zmniejszyć wydatki; kto jednak chce, by Niemcy były silne, aby brały udział w wszystkich ważniejszych sprawach europejskich, ten musi przyznać, że długo jeszcze trzeba czekać, zanim będzie można zaprowadzić pewne oszczędności. Tylko przez reformę podatków można zwiększyć dochody. Rzesza nie posiada jeszcze takich dochodów, by zdołała zapewnić sobie niezależność pod względem finansowym; brakuje jeszcze 106 milionów, które mają wpłynąć z podatków pośrednich. Wobec tego faktu rządy związkowe zgodziły się na to, aby ten deficyt pokryć przez monopol tytóniu. Zamiar rządów związkowych usiłowano niejednokrotnie zdyskredytować w kraju; zarzuty te są nieuzasadnione, ponieważ o przeznaczeniu sum, jakie wpływają z ceł i podatków, decydują ciała parlamentarne. Przez takie wycieczki dyskredytuje się także system parlamentarny. Rządy związkowe dla tego pragną zaprowadzenia monopolu, ponieważ z tytóniu wpłynie do skarbu Rzeszy około 163 miliony, a więc 118 milionów więcéj, aniżeli dotąd wpływa z podatku od tytóniu. Monopol nie narazi też na szwank uprawy tytóniu, lecz raczéj jeszcze przyczyni się do jéj rozwoju.

Rządy związkowe nie tają, że przy zaprowadzeniu monopolu nie małe nasuwają się niedogodności; państwo chce też handlarzom i fabrykantom udzielić stósowne wynagrodzenie. Koszta wynagrodzenia obliczone zostały na 256 milionów. Na zwiększenie podatku od tytóniu nie mogą się rządy zgodzić; zaprowadzenie monopolu tytóniu jest najstósowniejszém i najsprawiedliwszém. Jeśli obecnie nie zgodzi się parlament na monopol, to przyjdzie jednak dzień, w którym to nastąpi. Jeśli Izba odeśle projekt ten do komisyi, to rząd z swéj strony dołoży wszystkich starań. by sprawę wyjaśnić. Nie zapominajcie Panowie, że wszyscy pracujemy dla dobra ojczyzny.

Po przemówieniu tém, które konserwatyści powitali oklaskami, zabrał głos kupiec hamburgski, poseł Sandtmann: wielu posłów nie zbyt ciekawych, co powie szanowny poseł, opuściło salą obrad, aby w przybocznéj restauracyi pokrzepić siły znużone. Pan Sandtmann, który przez godzinę prawił głosem monotonnym, stawił wniosek, aby nie zaprowadzać monopolu i nie zwiększać podatku od tytóniu, a daléj, aby rząd przez zaprowadzenie oszczędności nie domagał się nowych podatków.

Zabrał następnie głos narodowo-liberał Hobrecht: do Izby zaczęli powoli wracać posłowie. Z wielką ciekawością śledziła Izba przemówienie tego posła, który jako dawniejszy pruski minister i pełnomocnik pruski w Radzie związkowéj wystąpił w 1879 r. w roli obrońcy podatku od tytóniu. Wśród ówczesnych obrad złożył, jak wiadomo, p. Hobrecht tekę ministerstwa finansów; co go zaś do tego kroku spowodowało, można to było z obecnego wywnioskować przemówienia. P. Hobrecht uczynił ten krok dla tego, ponieważ się obawiał, że wkrótce ks. Bismarck zażąda podwyższenia podatku od tytóniu, a może nawet zaprowadzenia monopolu; będąc zaś stanowczym przeciwnikiem tak pierwszego, jak dru-

giego projektu, poprosił o dymisyą. Dzisiaj téż wystąpił p. Hobrecht stanowczo przeciw monopolowi tytoniu. 40,000 ludzi — rzekł mówca — po zaprowadzeniu monopolu postradałoby sposób zarabiania na życie, a to byłoby ogromną klęską dla kraju. Obietnice, o których ze względu na konsumentów wspomina projekt, nie dadzą się w praktyce przeprowadzić. Z 348 milionów, jakie mają wpłynąć z monopolu, przypada 280 milionów na cygara: obrachunek ten może się łatwo okazać fałszywym, jeśli zamożniejsze osoby porzucą palenie cygar, a zaczną palić tytoń. Przez zaprowadzenie monopolu konsumcya tytoniu może się znacznie zmniejszyć. Projekt robi zbyt przesadzone przyrzeczenia; aby je spełnić, będzie trzeba jeszcze bardziéj wyzyskać monopol i to ze szkodą producentów i konsumentów. Z tych względów sądzę, że Izba winna odrzucić monopol.

Lewica powitała wywody byłego ministra skarbu rzęsistemi oklaskami; trudne zadanie, by odeprzeć pociski przeciwnika monopolu, przypadło w udziale panu Mayrowi, podsekretarzowi w ministerstwie alzackolotaryngskiém a autorowi przedłożonego projektu. Lewica starała się niejednokrotnie hałasowaniem i krzykiem, który bądź jak bądź nie uchodzi w poważniejszém ciele parlamentarném, przeszkodzić mówcy; marszałkowie Franckenstein i Levetzow niejednokrotnie dzwonkiem usiłowali spokój przywrócić — lecz próżne były te wysiłki. Brak taktu lewicy skrytykował ostro konserwatysta Minnigerode, wskutek czego rozpoczęła się dość namiętna dyskusya, nie wolna od osobistych wycieczek między p. Richterem z Hagen a p. Minnigerode. P. Minnigerode zresztą nie oświadczył się ani za, ani przeciw monopolowi, gdyż sprawa jeszcze nie dojrzała, jak się wyraził. Mówca w końcu zaproponował odesłać projekt do komisyi złożonéj z 28 członków.

Na tém przerwano dyskusyą, która znowu podjęta będzie na piątkowém posiedzeniu. Sądząc z dotychczasowego przebiegu obrad, to wywody dwóch pełnomocników Rady związkowéj nie zdołały w Izbie zwiększyć zastępu zwolenników monopolu.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

**Kraków,** 7 maja.

(Posiedzenie akademii. — Komitet Mickiewicza. — Hołd pruski. Klęska jarmarczna. — *Collegium novum*).

(□) Publiczne posiedzenie tegoroczne Akademii Umiejętności odbyło się z wielką uroczystością. Już sama obecność osób, piastujących wysokie dostojeństwa, dodawała mu niezwykłego blasku. Oprócz namiestnika, jako zastępcy protektora, obecnymi byli minister skarbu Dunajewski, Biskup krakowski, marszałek Zyblikiewicz, delegat namiestnictwa Badeni, prezydent miasta, i wszyscy naczelnicy władz miejscowych. Za ławą dostojników zebrała się przytém bardzo świetna publiczność obywatelska. Minister Dunajewski nie przyjął miejsca ofiarowanego sobie przez prezesa na ławie dostojników, ale zasiadł jako członek Akademii, na jednym z foteli akademickich.

Sprawozdanie mówiło tylko o postępie prac Instytucyi w ciągu upłynionego roku, chociaż łącząca się z tegoroczném posiedzeniem dziesięcioletnia rocznica Akademii mogła podać obfity materyał do rozszerzenia się nad wpływem Akademii na usystemizowanie prac w całym świecie uczonym narodowym, którego dotychczasowym rezultatom nawet zawistni nam obcy uczeni nie odmawiają uznania. Punktem kulminacyjnym posiedzenia była rozprawa Smolki, pełna treści, w ładnéj odlana formie i wybornie odczytana. Wieczorem podejmował u siebie, jak zwykle, prezes Majer obecnych na posiedzeniu dostojników i wszystkich członków Akademii Umiejętności.

Komitet Mickiewicza obradował w tych dniach z delegacyami, przybyłemi z Warszawy i Lwowa, które się postawienia pomnika na rynku krakowskim domagały. Stało się zadość życzeniom, objawionym w ten sposób, ale postawienie pomnika przewlecze się, bo stósownie do miejsca obranego, pomnik będzie musiał przybrać daleko kolosalniejsze rozmiary, na które obecne składki nie wystarczają i będzie jeszcze trzeba długo powiększać fundusz, aby się stał odpowiednim powziętym zamiarom.

„Hołd pruski“ przeszedł wszelkie oczekiwanie. Jest to niezaprzeczenie największe dzieło tegoczesnego malarstwa, pod każdym doskonałe względem. Kompozycya wspaniała, charakterystyczność typów przewyższa wszystko, czegośmy pod tym względem dotąd od Matejki byli zwyczajni, a w kolorycie ogromny postęp. Nie będę się na tém miejscu szerzéj o nim rozpisywał, bo zamierzam przesłać w tych dniach szanownéj Redakcyi osobne nad nim uwagi, dziś poprzestaję na powyższéj wzmiance ogólnéj i na podaniu wiadomości, że w ciągu krótkiego stósunkowo czasu, przez jaki był dotąd wystawiony w Krakowie, odwiedziło salę wystawy przeszło 12 tysięcy osób. We wtorek „Hołd pruski“ przesłany zostanie do Warszawy. Powszechném jest życzenie, aby obraz ten, tak z powodu wielkiéj chwili, jaką z dziejów naszych przedstawia, jak z powodu niezrównanego mistrzostwa, jakie Matejko w nim rozwinął, nie był sprzedanym w obce ręce, ale pozostał w kraju, jako główna ozdoba Muzeum narodowego. Liczne w tym celu podają tu projekta.

Jedną z klęsk galicyjskich są liczne jarmarki, których się w Galicyi corocznie około 2 tysięcy odbywa. Marnują się przez to miliony dni roboczych, ludność się rozpija, handel wałęsający, połączony ze zbytem najgorszych wyrobów fabrycznych zagranicznych, bierze górę nad regularnym handlem miejscowym, lichota wyrobów fabrycznych zagranicznych tłumi współzawodnictwem swém rozwój przemysłu krajowego i przeszkadza wytworzeniu się zdrowego stanu średniego po miastach i miasteczkach. Płynące ztąd niekorzyści uznane od dawna. Zajmowała się już niemi znaczna część rad powiatowych ale dotąd bezskutecznie. Kraków wziął w téj mierze zbawienną inicyatywę. Rada miejska postanowiła zniesienie zaprowadzonych w roku 1856 dwutygodniowych jarmarków, które, szerząc złe różnego rodzaju, wypadały tylko na korzyść najniższych szynków żydowskich, któremi się miasto przepełniało. W sobotę skończył się ostatni z takich jarmarków. Ten sam dzwon ze staréj wieży ratuszowéj, który na wiosnę roku 1856 dźwiękiem swym ogłaszał radosne rozpoczęcie pierwszego z tych jarmarków, odezwał się w sobotę o 6 wieczorem, aby je raz na zawsze pożegnać.

Zapewne za przykładem Krakowa pójdą inne miasta. Oprócz jarmarków na konie i woły, które mają racyą bytu, prawie wszystkie jarmarki kramne, z wyjątkiem kilku miejscowości, gdzie je jeszcze szczególny bieg okoliczności czyni potrzebnemi, mogą bezpiecznie ustać. Wystarczą najzupełniéj zwykłe dni targowe, głównie dostarczenie żywności i innych potrzeb miejscowych na celu mające.

Na opróżnioném miejscu po staréj bursie jerozolimskiéj powstaje teraz wspaniały gmach, uzupełniający zabudowania uniwersyteckie, tak zwane *Collegium novum*. Gmach ten, do którego plan podał inżynier Księżarski, pomyślany jest w stylu gotyckim, współczesnym pięknemu zabytkowi naszemu z czasów jagiellońskich, znanemu wszystkim zwiedzającym Kraków, gmachowi biblioteki. Budowa ta, na którą rząd wyznaczył znaczny fundusz, ma się rozpocząć téj wiosny. Rozpoczęcie budowy wstrzymuje tylko jeszcze spór z Radą miejską, która na przybranie pod niego części plantacyi zezwolić nie chce.

Gdyby gmach ten na placu pozostałym po dawnéj bursie i dwóch domach, które dokupione zostały, pomieścić się nie mógł, co dotąd udowodnioném nie zostało, szkoda wynikająca z przerwania pięknego wieńca plantacyi, otaczającego całe miasto, byłaby rzeczywiście bolesną, chociaż ostatecznie, w razie koniecznym, należałoby zrobić poświęcenie to dla gmachu, który, będąc bardzo potrzebnym, stanowić jeszcze będzie jedną z głównych ozdób miasta.

**Wiedeń,** 8 maja.

(Sprawa ślązka. — Dla czego poseł Józef Krzysztofowicz składa mandat poselski? — Pan Weigel w Wiedniu.)

(*) Podane w liście ostatnim wnioski posła Chrzanowskiego w sprawie ślązkiéj, stawione w naszém Kole poselskiém, wnioskodawca oparł na artykule XIX konstytucyi austryackiéj, a to w przeciwstawieniu do „prawa historycznego,“ na którém Czesi opierają swoje względem Ślązka żądania, zagrażające braci naszéj na Ślązku nieproszoną opieką czeską, uważaną po smutnych doświadczeniach Galicyi z naslańcami czeskimi za więcéj niebezpieczną nawet od systemu niemieckiego. Miałoby i nasze Koło poselskie tytuł „prawa historycznego“ do Ślązka, i to dawniejszy i lepszy od czeskiego, ale prawo historyczne, zresztą wcale dobra zasada i podstawa, mniéj jest aktualne, mniéj przekonywające, mniéj zobowiązujące od prawa naturalnego i konstytucyjnego. Czesi, chcąc zagarnąć cały Ślązk dla siebie, nie mogą, rozumie się, powoływać się na konstytucyą, która im zabrania mięszać się do polskich spraw ślązkich.

Ta więc jest główna i ogólna zasada wniosków p. Chrzanowskiego; o szczegółach może jeszcze pomówię. Koło polskie przyjęło te wnioski jako informacyą dla deputacyi, którą uchwaliło wysłać do prezesa gabinetu, hr. Taaffego, i do ministrów oświecenia i sprawiedliwości, polecając jéj, aby zażądała energicznie zupełnego przeprowadzenia równouprawnienia narodowości polskiéj na Ślązku w szkole, sądzie i urzędzie. Deputacya ma składać się z prezesa Koła, p. Grocholskiego i księcia Jerzego Czartoryskiego.

Tutejszy organ czeski w języku niemieckim donosi tendencyjnie, że Koło poleciło deputacyi swéj, zanim uczyni kroki u rządu, porozumieć się z „czeskim klubem“ poselskim. Jest to wykrzywienie faktu, że Koło upoważniło deputacyą swą do porozumienia się z rzeczonym „klubem,“ jeśli to uzna za rzecz właściwą, dodając wyraźnie, że ewentualne porozumienie to nie powinno być deputacyi bynajmniéj przeszkodą do spełnienia swéj misyi, tak że deputacya może spełnić ją nawet przed porozumieniem się z „czeskim klubem,“ jeśli w ogóle porozumiewać się zechce. Taka jest uchwała Koła; czy jednak wybrany do deputacyi książę Jerzy Czartoryski nie postąpi w duchu doniesienia organu czeskiego, skoro w Kole polskiém od dawna już występuje w obronie pomijanych stósunków z Czechami? to już inne pytanie.

Poseł Józef Krzysztofowicz złożył mandat poselski. Od dawna sprzykrzyło mu się posłowanie jako rólnikowi i zapalonemu pasiecznikowi; ztąd téż często w Wiedniu nie bywał. Do reszty zniechęcił się szkaradną kalumnią, którą nań w ostatnim czasie rzuciła *Gazeta Narodowa* właśnie z okoliczności jego niebywania w Wiedniu, kalumnią tak szkaradną, że nawet tutejsze dzienniki nie przedrukowały jéj, pozostawiając to świętojurskiemu *Słowu* lwowskiemu, które z pewnością nie omieszka wyzyskać jéj w zupełności. *Gazeta Narodowa* oszczerstwem swém nie tylko popchnęła zniechęconego posła do złożenia mandatu, lecz zarazem utorowała drogę agitacyi świętojurskiéj do wyboru uzupełniającego w miejsce p. Krzysztofowicza, który w r. 1879 wyparł z okręgu gmin wiejskich Brzeżany-Rohatyn-Podhajce dotychczasowego posła świętojurskiego, Pawlikowa. Złożenie mandatu przez p. Krzysztofowicza otwiera świętojurcom widoki odzyskania tego okręgu — jedyny wzgląd, który dotychczas powstrzymywał pana Krzysztofowicza od wykonania dawnego zamiaru. Przy téj sposobności mogę zresztą *Gazetę Narodową* zapewnić, że były poseł Józef Krzysztofowicz chciał brać urlopy, ilekroć go w Wiedniu nie było, a w ten sposób znika podstawa kalumnii, którą *Gazeta Narodowa* wysnuła z niebrania urlopów; ale marszałek Smolka radził mu nie brać urlopów, aby go w razie potrzeby każdéj chwili można przywołać do Wiednia, co przy wziętym urlopie nie byłoby uchodziło.

Prezydent miasta Krakowa, p. dr. Weigel, przybył dziś wieczorem do Wiednia, aby raz już zakończyć sprawę zamkniętego przez władze rządowe, jak wiadomo, tak nagle a tak dawno już teatru krakowskiego.

**Wiedeń,** 9 maja.

(Marg. Bacquehem, Portugalczyk, namiestnikiem Ślązka. — Hr. Coronini nie będzie ministrem. — Katastrofa dublińska.)

(≡) Kierownikiem namiestnictwa ślązkiego został mianowany margrabia Bacquehem, dotąd radzca namiestnictwa w Lincu. Urodził się w Opawie, ale pochodzi z rodziny portugalskiéj. Wierny więc swemu systematowi hr. Taaffe, aby nie zadowolić ani zrazić (co znaczy to samo) ani Niemców, ani Polaków, ani Czechów, zamianował — Portugalczyka. Mówiąc na seryo, o zamianowaniu Polaka lub Czecha namiestnikiem Ślązka ani było można myśleć i dla tego tak p. Grocholski jako téż hr. Clam złożyli tylko nowy dowód swéj wytrawności, nie czyniąc w tym względzie żadnych kroków u hr. Taaffego. Ślązk liczy 260,000 Niemców i 250,000 Polaków i Czechów. Gdyby tam namiestnikiem został Polak lub Czech, natychmiast Niemcy dopatrywaliby się w tém dowodu ucisku, a nadto na mocy fatalnéj podejrzliwości, która stanowi jednę z głównych podstaw miedzynarodowych stósunków w Austryi, albo Czesi albo Polacy byliby z wyboru namiestnika niezadowoleni. Nierównie łatwiéjby było hrabiemu Taaffemu zamianować Polaka lub Czecha namiestnikiem czysto niemieckiéj prowincyi, bo tam nikt nie śmiałby podejrzywać go o chęć polonizacyi lub zczeszczenia. Nic téż nie zależy na tém, do jakiéj narodowości przyznaje się wyższy urzędnik, lecz jakie wyznaje zasady polityczne. Otóż nowy naczelnik rządu ślązkiego podobno jest stanowczym zwolennikiem pojednawczego programu hr. Taaffego, a zatém na Ślązku będzie sprawiedliwym dla wszystkich i dopilnuje sumiennego wykonania przepisów konstytucyi o równouprawnieniu narodowości. O to zaś głównie chodzi, nie o próżny, ba nawet niebezpieczny zaszczyt, obsadzenia namiestnictwa ślązkiego Polakiem, względnie Czechem.

Hr. Coronini nie będzie ministrem spólnym finansów austro-węgierskich; ostatnie zaś wiadomości z Pesztu potwierdzają to, cośmy powiedzieli o bogactwie Węgrów w kandydatów na opróżnioną przez ustąpienie p. Szlavego posadę. Nie utworzy téż hr. Coronini na teraz klubu narodowego, bo ani na lewicy ani na prawicy nie zanosi się na secesyą. Ale ponieważ niektóre dzienniki centralistyczne uważałyby za grzech, gdyby hr. Coronini choć przez trzy dni mógł spoczywać na laurach i nie miał występować w roli czynnéj, przeto według najnowszéj wersyi ma się stać prezesem gabinetu w miejsce hr. Taaffego, któryby został ministrem spólnych finansów. Ta wersya jest stanowczo śmieszna, i ciekawiśmy, czy w[illegible] prasa opozycyjna zdoła wymyślić jeszcze s[illegible]

Katastrofa dublińska [illegible]j silne wrażenie. P. Gladstone wstąpił do [illegible]a jako wróg Austryi, wprawdzie uczynił potém an[illegible]e honorable i odwołał obelgi, miotane przeciwko Austryi, jednak w pałacu przy placu Balowym upadek Gladstona i zamianowanie gabinetu torysów sprawiłoby bardzo dobre wrażenie. Zmiana taka wpłynęłaby niezawodnie na uporządkowanie stósunków bośniackich, bo nowy minister, np. lord Salisbury, pewnie chętnie przystałby na aneksyą Bośnii. Tak trzeba sądzić rzeczy z dyplomatycznego punktu widzenia. Ze stanowiska etycznego byłoby jednak wielce pożałowania godną rzeczą, gdyby katastrofa dublińska, za którą niepodobna czynić odpowiedzialnym całego narodu irlandzkiego, miała zwichnąć ugodowe zamiary Gladstona. Przy téj sposobności warto podnieść fakt, że podczas, gdy dawniéj, mianowicie za Cromwella i Wilhelma III, stronnictwo whigów hańbiło się najbrutalniejszemi środkami, używanemi przeciw katolickiéj Irlandyi, obecnie stronnictwo torysów najmocniéj opiera się sprawiedliwéj a zresztą nieuniknionéj ugodzie z Irlandyą. Tak ulegają zmianie nietylko czasy, lecz także programy stronnictw!

**Turyn,** 8 maja.

(Arcybiskup Turynu modli się za Polskę).

Wczoraj w niedzielę 7 maja, lubo znękany chorobą, i od trzech miesięcy nie wychodzący z domu i łóżka Arcybiskup Turynu, ks. Wawrzeniec Gastoldy, udał się do kościoła, tak zwanego della Consolato, aby przed obrazem cudami wielce słynącym, Najśw. Bogarodzicy, Królowéj Polski pomodlić się w dzień Patrona Polski, św. Stanisława (bo tu 7 maja obchodzą), iżby Wszechmocny raczył oświecić rządzców Rosyi, za wstawieniem się Najśw. Panny i Św. Stanisława, zdrowemi myślami dla dobra i szczęścia tak Polski, jak i samejże Rosyi. Klęcząc przez pół godziny ten przezacny Pasterz, modlił się gorąco.

Oby Bóg raczył wysłuchać jego modły!

## ZIEMIE POLSKIE.

* *Gołos* donosi, że ministeryum sprawiedliwości postanowiło odmienić porządek wyborów na urzędy sędziów gminnych i ławników w Królestwie Polskiem. Inicyatywę w tym przedmiocie podjął warszawski jenerał-gubernator, który zwrócił uwagę ministeryum na to, że w ostatnich czasach ujawniły się w działalności sądów gminnych znaczne niedokładności. Zdaniem jego główną przyczynę złego stanowi zbytni pospiech i brak należytego porządku przy wyborach na urzędy sędziów gminnych i ławników, oraz zbyt częsta zmiana całego składu sądów gminnych, czego bezpośredniem następstwem jest zbyt wielki procent ludzi nowych, nie tak uzdolnionych jak potrzeba i niedoświadczonych. Ministeryum pragnie usunąć te niedogodności w ten sposób, że wszystkie okręgi sądowe gminne w Królestwie mają być rozdzielone na trzy kolejne serye, wybory zaś odbywać się będą co rok w jednéj trzeciéj ich części. Tym sposobem zapobiegnie się zbyt częstemu odświeżaniu składu sądów gminnych, praktykującemu się przy obecnym systemie.

## NIEMCY.

* Berlin, 10 maja. Najnowsza rządowa *Provinzial-Corresp.*, dając pogląd na prace sejmu pruskiego, oświadcza, że w jednéj dziedzinie przyłożył sejm rękę do przeprowadzenia uchwał, mających wielkie znaczenie, tj. godząc się na dalsze zakupno kolei na rzecz państwa. Organ rządowy twierdzi, że rząd nie stawi w przyszłości projektu o zakupno nowych linii kolei żelaznych. — O uchwaleniu przez sejm pruski nowéj ustawy kościelno-politycznéj tak się wyraża *Provinzial-Corresp.*: „Partya katolicka w sejmie po raz pierwszy w połączeniu z innemi partyami przyłożyła rękę do dzieła i w skutek tego opuściła dotychczasowe swe stanowisko opozycyjne. Fakt ten można uważać za pomyślny rezultat, chociaż nie można tego zataić, iż porozumienie, zawarte między partyami, nie odpowiada całkiem wszystkim życzeniom (sc. rządowym) i potrzebom.“

O zamknięciu sejmu tak pisze organ rządowy: „Jakkolwiek tak spieszne zakończenie prac parlamentarnych nie odpowiada życzeniom rządu i potrzeba było jeszcze załatwić sprawy nagłe, to jednak rząd mniemał, iż winien uczynić zadość ogólnemu życzeniu, aby zamknąć sejm, zwłaszcza, że sądząc z tego, co spotkało fundusz dyspozycyjny i co się stało z innemi projektemi, nie można mieć nadziei, aby pozostałe jeszcze projekta zbadane były objektywnie i gruntownie. W skutek tego ku wielkiemu żalowi rządu nie został załatwiony projekt o budowie kanału emskiego i ustawa o opodatkowaniu psów.“

---

(3)

# Zbrodnie Cezarów.

## Romans obyczajowy z czasów Nerona.

Podług oryginału niemieckiego H. Hyrszfelda opracował

**ks. A. Tłoczyński.**

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 107.)

Ale Aulus nie wstydził się łzy, która po ogorzałych spływała mu licach.

— Nieszczęśliwy — rzekł zaledwie dosłyszanym głosem — przeczuwam teraz, co cię tutaj do Rzymu sprowadziło!

— Przysięga, że mordercy mego szczęścia odpłacę za to, co względem mnie zawinił — odrzekł Sporus. — Wyprzedziłem powracającego do Rzymu tyrana. Jutro w tryumfie wkroczyć chce do miasta jako zwycięzca; ale ja będę w pobliżu; ja, chłopiec jeszcze, jedném pchnięciem zemsty świat ujarzmiony obdarzę wolnością!

— Straszne podejmujesz zadanie, chłopcze. Zaniechaj tego, zaklinam cię w imię brata zamordowanego, w imię matki twéj! Staniesz się ofiarą zemsty ludu, jeżeli stal twoja dosięgnie celu; a jeżeli chybisz, padniesz ofiarą zemsty najokropniejszego z tyranów. Czy znasz Nerona w całym jego majestacie?

— Nigdy oko moje nie widziało imperatora, a jednak przed majestatem jego nie zadrżę; bo ten majestat krwią zbroczony. Skwitowałem z życia, a głowę moję poświęciłem bogom Hadesu; ani męki mię nie odstraszają, ani śmierć, niezmienne jest moje postanowienie. A teraz, mój Aulusie — dodał zmieniając głos — opowiedz mi twoje dzieje. Czy patron twój z ciebie zadowolony? Czy handel pomyślnie się rozwija? Czy jesteś szczęśliwym?

— Posiadam zupełne zaufanie mego patrona — odpowiedział Aulus. — Nie dalekim jest czas, w którym starzec prowadzenie całego interesu w moje odda ręce, a szczęśliwy jestem — tak, bardzo szczęśliwy — bo posiadam największe dobra, jakiemi szczęście obdarzyć zdoła śmiertelnika: przyjaciół i miłość.

— Jakże się tobie pięknie życie uśmiecha! — Słowa te brzmiały jakoby westchnienie na ustach młodzieńca.

— Życzyłbym ci, abyś poznał tych moich przyjaciół — mówił Aulus daléj z uniesieniem; — starszego, czcigodnego Aleksandra, poznasz jeszcze dzisiaj, bo go tudotąd zaprosiłem. Sporusie, cóż to za szlachetny człowiek! Ciężko musiał go los kiedyś nawiedzić, chociaż nigdy nie mówi o przeszłości; ale na obliczu jego przebija się odblask najszczytniejszych uczuć. Sporusie — mówił daléj, z cicha tylko szepcąc — czy już słyszałeś o téj nowéj religii, która zwolna, jakoby bluszcz świeży, zasłania spruchniały pień starego kultu bogów olimpijskich? Czy słyszałeś o tym boskim założycielu téj religii, którego za panowania Tyberyusza mieszkańcy Judei do krzyża przybili, o mesyaszu Jezusie Chrystusie? Czy słyszałeś o Maryi, dziewiczéj jego matce?

Sporus spojrzał przerażony.

— Tak jest, słyszałem o téj sekcie; szkaradną podobno jest ich nauka, a ogniem i mieczem religia ta powinna być wykorzeniona wszędzie, dokąd tylko berło Nerona sięga!

— Szkaradną dla tego, że głosi moralność i cnotę; niebezpieczną dla tego, że strącić chce spruchniałych bogów z chwiejących się ółtarzy?! Sporusie — tajemnica za tajemnicę, — Aleksander, przyjaciel mój, jest kapłanem chrześcian, a ja jestem jego uczniem!

— Nieszczęsny człowiecze, więc ty się bogów zapierasz? — zapytał Sporus drżący. — Powiadasz mi, że kochasz, a nie obawiasz się zemsty Wenery, gniewu Dyany?

— Ani Wenery, ani Dyany się nie boję; bo oddaję się pod opiekę Dziewicy pełnéj łaski, a i ta, którą sobie wybrałem, serce swe zwróciła do najszczytniejszéj, najczystszéj wiary — imię jéj Aricya, śpiewaczka, ulubienica ludu.

— Co słyszę? — zawołał Sporus półgłosem — ambitny, moralny Aulus wybiera sobie śpiewaczkę za żonę?

— Słuchaj dziejów jéj życia, a potém sądź! — odpowiedział Aulus. — Biedne dziewczę nigdy nie znało swoich rodziców; u staréj, złéj kobiety spędziła młodość. Niedostatku i poniewierania zaznała aż nadto w dniach młodocianych. Ale wyrosła jakoby kwiatek wiosenny. Gdy miała lat czternaście, chciała ją dręczycielka jéj zmusić do popisywania się przy uczcie pijanych biesiadników; bo rzadki wdzięk jéj głosu rychło się już u niéj rozwinął. Dziewczę opierało się, a obawiając się przymusu, uciekło. Szczęśliwe zrządzenie zaprowadziło ją do domu niewidomej, biednéj kobiety, która niegdyś sama poświęcała się sztuce śpiewania, aż oczy jéj się zaciemniły; poczciwa kobiecina została jéj przyjaciółką i nauczycielką. Ale nie chodziła ona do domów bogaczów, tylko zwróciła się do ludu, a nawet najzatwardzialsze serce nie zdołało się oprzeć czarującemu wpływowi niewinnéj istoty. Rok temu upłynął, gdy ją po raz pierwszy ujrzałem, — patrzałem w młodocianą niewinną jéj duszę, jakoby w zwierciadło. Domagałem się, aby porzuciła dotychczasowe swe zajęcie; lecz jeszcze przez pewien czas uroczyste przyrzeczenie wiąże ją do boku towarzyszki, atoli potém — przekonany jestem — będzie się czuła szczęśliwą, że będzie mogła mi oddać ten mały mająteczek, który zawdzięcza swéj sztuce. Zostawiłem jéj więc wolną wolą; niezadługo termin upłynie, a gdy śpiewa, staram się zawsze o to, abym ja albo przyjaciel mój Plautus był obecnym.

— Wielu masz przyjaciół? — zauważył Sporus.

— Tylko tych dwóch, ale to przyjaciele wypróbowani; Plautus jest tajnym sekretarzem bogatego Festulusa, który z nim się obchodzi jak z przyjacielem. Ale ma nadzieję, że jeszcze czém inném będzie w jego domu; bo jemu, który samotnym jest w świecie i nie ma rodziców, oddane jest serce pięknéj Metelli, córki Festulusa. Dziś wieczorem pilne mam zajęcie; i Plautus także ma zatrudnienie ważne; — poprosiłem więc Aleksandra, czcigodnego mego nauczyciela, aby tudotąd przybył i Aricyą z towarzyszką jéj zaprowadził do domu. I oto nadchodzi; zacny człowiek, nie zapomina o danem przyrzeczeniu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Moguncya. Smutny to zaiste, ale prawdziwy fakt, że w Niemczech, w starożytnych stolicach katolickich dyecezyi, w roku 1882 pojawienie się katolickiego Biskupa uważane bywa za rzecz jakąś niezwykłą i nadzwyczajną. W osieroconéj przez śmierć ś. p. Biskupa Ketellera stolicy w Moguncyi, w dawnéj stolicy elektorów, wielkie gromady ludu i deputacye witały z nadzwyczajnym zapałem Biskupa z Eichstaedt, ks. barona Leona Radt, który dnia 7, 8 i 9 udzielał św. sakramentu bierzmowania w Moguncyi. Dziś bierzmuje ks. Biskup w Bingen, jutro w Dieburg, w piątek w Seligenstadt, w sobotę w Gross Steinheim, w niedzielę w Ilbenstadt.

Wrocław. Książę Biskup wrocławski, dr. Robert Herzog, przybędzie do Wrocławia w sobotę dnia 20 bm. o godzinie 4 po południu. W dyplomie doktorskim, nadesłanym księciu Biskupowi przez teologiczny fakulter w Monasterze, sławi go fakultet jako męża *qui tam morum integritate, suavitate, quam animi constantia eximius, prudentia in regimine animarum probatissimus, in variis muneribus ecclesiasticis administrandis vigilantia, zelo, caritate heroica excellens, de ecclesia catholica in diaspora erigenda, propaganda, de aedibus sacris exstruendis, exornandis, de rebus scholasticis tum inferioribus tum superioribus promovendis, de congregationibus religiosis instituendis optime meritus est et meretur nunc ad sedem episcopalem celebratissimam vocatus.*

## ROSYA.

* Dzienniki donoszą, iż proces z powodu nadużyć popełnionych na komorze w Taganrogu nie jest bynajmniéj odosobnionym. W tymże samym Taganrogu prowadzi się śledztwo w innéj bardzo ważnéj sprawie téj saméj natury. Rzecz chodzi mianowicie o to, że morze Azowskie nie dopusza okrętów do Taganrogu bliżéj, jak na wiorst 10, wówczas gdy wieje wiatr północny i spędza wodę z nader płytkiego w ogóle wybrzeża. Oto kiedy minister marynarki, admirał Szestakow był zwierzchnikiem i opiekunem portów morza Azowskiego, przeznaczył specyalne miejsce w Taganrogu dla wyładowywania towarów przybyłych morzem, głównie dla tego, aby port Taganrogu nie został do szczętu zamulony, a handel nie cierpiał skutkiem zwłoki w ładowaniu i wyładowywaniu towarów. Rozporządzenie atoli ministra Szestakowa wprędce zostało zaniechane, i jak słychać, sami kupcy i urzędnicy komory urządzili tego rodzaju kombinacya, że towary były nieraz wyładowywane i wrzucane do morza, potém, po pewnym przeciągu czasu łowione przez łodzie i tym sposocem unikały opłaty celnéj. Obecnie rozpoczęte śledztwo wykryje niewątpliwie ciekawe dane, Opowiadają, że w sprawę tę zaplątane są niektóre najsolidarniejsze firmy handlowe i bardzo wielu urzędników komory.

— Sprawa polityczna o zamordowanie ajenta policyi na cmentarzu smoleńskim w Petersburgu sądzoną będzie dopiero we wrześniu. Śledztwo sądowe wykryło podobno o tatniemi czasy rozmaite nowe okoliczności, co wpłynęło na odroczenie procesu.

— *Gołos* donosi o zwinięciu charkowskiego jenerał-gubernatorstwa.

— *Nowoje Wremia* odpowiadając na artykuł *Gołosa* (zobacz artykuł „Profesor Kojałowicz itd." w nrze 106 *Kur. Pozn.*) pisze:

Skupowanie gruntów w Królestwie Polskiém i w kraju nadwiślańskim (?) przez Niemców — to fakt zupełnie sprawdzony. Zarówno nasze korespondencye z tego pogranicza jak artykuły *Rusi*, nie tylko wymieniały nabywców z nazwisk, ale nadto wyjaśniały jeszcze szczególną i charakterystyczną strategią owych nabytków. Jako przykład przytoczymy choćby tylko nabycie przez Niemców większéj części brodów na pogranicznych rzekach.

Idąc daléj tym torem, *Nowoje Wremia* dochodzi do konkluzyi, że rząd powinien zwrócić uwagę na tę okoliczność i nie dopuścić przechodzenia gruntów w takich mianowicie warunkach, w ręce niemieckie, albo żydowskie.

— Jenerał Skobielew, który w ostatnich czasach chorował na zapalenie płuc, szybko przychodzi do zdrowia. *Petersb. Wiedom.* zapewniają nawet, że jenerał jedzie już w tych dniach do Mińska gubernialnego, aby objąć dowództwo nad tamecznym korpusem.

Choroba jego — powiada taż gazeta — była tak niebezpieczna, że społeczeństwo rosyjskie było zagrożone stratą jednego z najwydatniejszych w swém łonie mężów, a lud prosty, jak się zdaje, ogromnie silnie, najsilniéj to niebezpieczeństwo odczuwał.

Daléj gazeta ta powiada, że podczas choroby 90 procent odwiedzających Skobielewa, stanowili chłopi, którzy się ciągle dopytywali, „czy biały jenerał już wstał?"

Takiéj sympatyi — dodaje gazeta — rzadko który Rosyanin doznawał, a ten udział i współczucie ludu, świadczy, że prawdziwie rosyjskie słowo, prawdziwie rosyjska myśl, zawsze odbije się echem w sercu ludu rosyjskiego.

Z wiarogodnego źródła — mówią wreszcie *Petersb. Wiedomosti* — dowiadujemy się, że wszelkie wieści o ubocznych powodach choroby jenerała są błędne i że zemsta jakoby za jego mowę paryską, nie ma z tą chorobą żadnéj łączności. Jest to wymysł. Jenerał Skobielew zachorował poprostu w skutek silnego przeziębienia.

Zdawałoby się, że komentarze nad tą mową paryską Skobielewa należeć już powinny do wspomnień mniéj lub więcéj przyjemnych, zależnie od punktu widzenia — ale nie nadających się bynajmniéj do odgrzewania. Innego wszakże zdania zdaje się być p. A. Majkow, — który w ostatnim zeszycie *Ruskiéj Myśli* rozwodzi się nad tą mową jako nad produktem i wynikłością konieczną współczesnych stósunków słowiańsko-germańskich, i, odświeżywszy tę przebrzmiałą na pozór sprawę, entuzyazmuje się nią wcale na gorąco.

Czyż nie dość długo zachowywaliśmy milczenie? woła p. Majkow, i do czegóż ono nas przywiodło? Nie wywołałoż ono coraz większéj buty i lekceważenia ze strony państw zachodniéj Europy przeciw naszemu narodowi? W roku 1868 poseł pruski Usedom wręczył Mazziniemu memoryał, w którym powiedziano pomiędzy innem, że Germania powinna stać się jednolitém potężném państwem od Bałtyku do Alp i od Renu po Wisłę. (*Politica italiana segreta.*) W ciągu długiéj epoki naszego dyplomatycznego milczenia, Germania istotnie zdążyła stać się państwem jednolitém i potężném. Kwestya Rena została już rozstrzygniętą na jéj korzyść. Teraz zaczęli już mówić w Niemczech o Wiśle... I cóż? Czyż my wciąż mamy tak milczeć, a stronnictwo pokoju, mieniące się wyrazem patryotyzm, ciągle będzie wymagało i nastawało, aby rosyjski człowiek, bodaj w prywatnym charakterze, nie śmiał wypowiedzieć głośno a otwarcie tego, co mu cięży i od czego cierpi?

Tak mówi p. A. A. Majkow, a *Nowoje Wremia* dodaje:

Do tych słów nic nie mamy do dodania.

— *Prawit. Wiestnik* ogłasza nominacyą hr. Tołstoja na prezydenta Akademii Nauk.

— Rozkazem dziennym wzbroniono oficerom udzielać kolegom swoim wiadomości o fortyfikacyach, połączeniach telegraficznych i kolejowych. Pisarzów wojskowych rewidują codziennie przy opuszczaniu biur.

— W Petersburgu aresztowano nihilistę Aleksandra Rudaszewa.

— Słychać, że rewolucyoniści zamierzają wydawać pismo codzienne,

— Sejm finlandzki powziął uchwałę, dozwalającą żydom zamieszkania w Finlandyi.

## FRANCYA.

* Biskupowi z Carcasonne, który w Lagrasse (Aude) miał mieć nieprzyjazne dla rządu kazanie z powodu nowéj ustawy szkólnéj, wytoczył minister sprawiedliwości proces.

— Morderstwo w Dublinie. *Rép. fr.* pisze: „Anglia znajduje się wobec ślepéj i nieodpowiedzialnéj potęgi. Gladstone się pomylił, Forster miał racyą. Nieubłagany odwet będzie teraz niezbędnie potrzebny." Wszystkie niemal pisma sądzą, i to nie bez pewnego żalu, że dni rządów Gladstona są policzone. Pisma radykalne pochwalają poprostu zbrodnią. *Intransigeant* sławi i wielbi morderstwo polityczne: „Jeżeli armaty są ultima ratio królów, to sztylet jest ostatnią bronią ludu. Obietnice Gladstona były połowiczne i nieszczere. Irlandya poznała, że się nią bawić chciano, i dla tego chwyciła za sztylet. W Rosyi morderstwa nie miały tak pomyślnych skutków, bo rosyjscy jenerałowie mają jeszcze odwagę ścigania nihilistów; atoli w Anglii po kilku egzekucyach wyższych urzędników reszta tak się wystraszy, że cała machina państwowa stanąćby mogła. *Citoyen* pisze: Ustępstwo rządu było tylko podstępem, i to niezłym, bo łatwo mogło się w ten sposób udać rządowi zdezorganizować ziemską ligę. Irlandya została ocalona, dzięki tajnéj organizacyi, dysponującéj doświadczonymi mężami i kapitałami, których dostarcza *solidarność międzynarodowa.* Liga ziemska musi dzisiaj lub jutro zwyciężyć. Centralna władza rewolucyjna będzie umiała oprzeć się wszystkim napaściom. Tyralierski sposób wojny, jaki mądrze obrano, pozwoli lidze ziemskiéj zwolna zdziesiątkować szeregi lordów angielskich." Irlandya katolicka wyprze się tych sympatyi radykalnych socyalistów francuskich i potępi mord, jaki dokonano w tak zbrodniczy sposób, z pogwałceniem wszelkich praw i na szkodę kraju. Niestety Parnell nie jest tu bez winy, bo on to sam niedawno szukał przyjaźni i poparcia Rocheforta i jego zwolenników. Dziś musi się sam wstydzić téj przyjaźni.

— W dzielnicy Mont-Martre zwyciężył przy wyborach do rady miejskiéj kandydat socyalistycznych kolektywistów.

## WŁOCHY.

* Jak w Turynie, tak i w Genui robiono burdy z powodu święta katolickiego, maltretowano osoby znane z katolickich usposobień i poturbowano nawet 80 letniego kapłana.

## ANGLIA.

* Stósunek Stolicy św. do rządu angielskiego. Lord Denbigh, który w tych dniach opuścił Rzym, cieszy się wielka wziętością w Watykanie, tak z powodu wysokiego stanowiska, jakie w świecie zajmuje, jako téż z powodu ofiar i starań, jakiemi otacza wszystkie sprawy katolickie w Anglii. Miał on już zaszczyt widzenia kilkakrotnie Najwyższéj Głowy Kościoła, a teraz znów w wilią wyjazdu uzyskał długą prywatną audyencyą u Ojca św. Depesza przesłana do dziennika *Times* opisuje nam to posłuchanie, a opowiadanie dziennika angielskiego ma wartość oficyalną, gdyż z Watykanu polecono redakcyi *Journal de Rome* przedrukować oświadczenia, jakie *Times* wkłada w usta Ojca świętego. Oto ta nader ważna depesza:

„Lord Denbigh, nim wyjechał z Rzymu z powrotem do Anglii, był przyjęty na prywatnéj audyencyi przez Papieża, i naturalnie rozmowa zwróciła się na kwestyą zawiązania na nowo dyplomatycznych stósunków między Watykanem a Anglią. Jego Swiątobliwość wyraził zdziwienie, że mogą istnieć gdziekolwiek wątpliwości co do Jego gorących życzeń, aby ustanowić na nowo pośrednika w charakterze urzędowym, coby dozwoliło utrzymywać stósunki i wymianę myśli między Stolicą świętą a angielskim rządem. Papież powiedział, że specyalnie życzyłby sobie, aby duchowieństwo katolickie zjednoczyło swe usiłowania celem utrzymania porządku i dobrych rządów, lecz, aby to przeprowadzić, koniecznem byłoby, aby Głowa Kościoła miała ze wszystkiemi władzami stósunki przyjazne, któreby jéj ułatwiły otrzymywanie relacyi pewnych i dokładnych, potrzebnych do urzeczywistnienia tych zamiarów. Ojciec św. wyraził w gorących słowach swój podziw dla konstytucyi i rządu angielskiego, pod tarczą którego religia katolicka może korzystać z wielkiéj i wyjątkowéj swobody.

Pragnie On gorąco posiadać możność otrzymywania szczególnych informacyi o kwestyach, będących na porządku dziennym, i o zamiarach doradzców królowéj, coby sprawiło, iżby nie był skazanym na działanie pod wpływem mylnego wrażenia w różnych sprawach, odnoszących się do rządu państwa, obejmującego tyle różnorodnych interesów, jak np. irlandzkie i indyjskie. Krótko mówiąc, Najwyższy Dostojnik Kościoła wyraził chęć stania się pożytecznym sprawom cywilizacyi, a ma silną wiarę, że może im być bardzo użytecznym. Ale jest to rzeczą oczywistą, że w tym celu musi mieć sposobność komunikowania się z różnemi rządami."

Nie wątpimy, że te oświadczenia Ojca św. sprawią wielkie wrażenie na rządzie angielskim i mamy nadzieję, że wystarczą dla powstrzymania głuchéj opozycyi, jaką niektóre osobistości stawiały w celu raczéj samolubnym niż religijnym, przyprowadzeniu projektu wznowienia stósunków między Stolicą św. a Anglią.

## AMERYKA.

* Rzeczpospolita Urugway znajduje się w wielkiem nieporozumieniu z posłem włoskim. Dwóch Włochów podejrzanych o morderstwo w Montevideo męczono na torturach przez trzy dni w sposób okropny, — późniéj, gdy odkryto prawdziwego sprawcę, puszczono ich na wolność pokaleczonych i schorzałych. Konsul włoski żądał dla nich 80 tysięcy dolarów wynagrodzenia. Rząd rzeczypospolitéj nie tylko odmówił satysfakcyi, ale nadto kazał zrzucić herb włoski z domu, w którym poseł zamieszkuje. Poseł schronił się na fregatę włoską; żądania jego popierają posłowie francuski, hiszpański i brazylijski. Owych dwóch Włochów brano na tortury in optima forma, rozpinano na sznurach itd. Sprawa ta może mieć bardzo niemiłe następstwa.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz Wojciech Szadziński z Targowéj Górki oskarżony o rzekomo bezprawne wykonywanie czynności duchownych w czasie kiedy był nauczycielem domowym u dzierżawcy probostwa w Targowéj Górce, p. S. (od 15 października 1881 do 19 stycznia r. b. z wyjątkiem trzech tygodni, podczas których wyjechał) stawał w dniu 6 b. m. przed kratkami tutejszéj Izby karnéj. Prokuratorya zarzuca ks. Sz. iż w wymienionym czasie czytał codziennie mszą św. w obecności trzecich osób, daléj że ochrzcił dziecko i dał ślub. Ks. Sz. twierdził, iż czytał ciche msze wyłącznie dla siebie, gdyż do tego był uprawnionym według prawa kanonicznego; chrztu św. udzielił dziecku w niebezpieczeństwie śmierci tegoż, co może każdy człowiek uczynić. — Ostatecznie skazany został ks. Sz. za 63 przypadki na 189 m. kary lub 21 dni więzienia.

# KRONIKA
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 11 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu królewieckiego dr. L. Friedländerowi tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 595 marek 80 fen. Dziś odebraliśmy od X. X. z powiatu śremskiego 3 m. Razem 598 marek 80 fen.

* **Magistrat tutejszy** nadał znowu dwie posady nauczycielskie przy szkołach tutejszych Niemcom, tak że stósunek anormalny polskich sił nauczycielskich do dzieci polskich jeszcze się powiększył. Przy szkole średniéj otrzymali w miejsce ś. p. Buchowskiego i panny Werner, która do szkoły Ludwiki przeszła, posady p. Raschke i panna Kroschel, obaj ewangeliccy Niemcy. Przy szkołach tutejszych mamy więc już na 127 nauczycieli 70 ewangelików, 3 żydów i 54 katolików; podług narodowości zaś 91 Niemców (z których 14 mówi także po polsku) a 36 tylko Polaków. — Do 6 rektorów Niemców-ewangelików ma teraz przyjść siódmy p. Franke, powołany na kierownika piątéj niepłatnéj szkoły miejskiéj, choć posadę tę miał objąć katolik. Widocznie jednak po namyśle i korzystając z tego, że katolik, przeznaczony zrazu na rektora, zachorował, uznano za stósowniejsze przeznaczyć ewangelika. — To się nazywa „Parität"!

* **Reklamacye** przeciw podatkom. Przypominamy opodatkowanym, że dla miasta Poznania upływa z dniem 2 czerwca r. b. termin prekluzyjny do reklamowania przeciw podatkowi klasycznemu, dochodowemu i procederowemu. Kto więc zamierza reklamować, temu czas o tém pomyśleć!

* **Jarmark** na wełnę odbędzie się w Poznaniu jak wiadomo, w dniach 12 i 13 czerwca r. b. na placu Sapieżyńskim, Wronieckim i części placu Działowego. Policya donosi, że ustawianie namiotów, wag, składów i wozów z wełną dozwolone jest dopiero od 5 czerwca, a składanie wełny dopiero od 10 czerwca; rozpruwanie wańtuchów, skrzyń, miechów itp. oraz wywieszanie tablic dopiero od 12 czerwca. Przy wadze miejskiéj można i w innym czasie wełnę ważyć. — Dowóz ma nastąpić według następującego przepisanego porządku: przyjeżdżające z prawéj strony Warty wozy jadą ulicą Szeroką, przez Stary Rynek i ulicę Wroniecką; — nadchodzące od bramy szelągowskiéj wozy jadą przez Małe Garbary; — od bramy wildeckiéj jadą wozy przez ulice Półwiejską, Podgórną i Wilhelmowską; — od bramy nowéj przy ulicy Małéj Rycerskiéj przez ulicę Małą i Wielką Rycerską, Teatralną, Rynek Nowomiejski i ulicę Fryderykowską; — przez bramę berlińską nadchodzące wozy jadą ulicą św. Marcińską, Młyńską i Fryderykowską; — przez bramę królewską jadą wozy ulicami Królewską, Młyńską i Magazynową. — Na placach składowych oraz w pobliżu stawać próżne wozy nie mogą.

Równocześnie z jarmarkiem na wełnę odbędzie się na placu działowym jarmark na konie i bydło.

* **Policya przypomina,** iż przed okwitnięciem, najpóźniéj do 10 czerwca, należy wyrywać po polach, drogach i nieużytkach chwast znany pod nazwą botaniczną *Senecio vernalis* (Starzec wiosenny, Marzymłodek wiosenny, Wucherblume). Dodajemy, że policya ustawicznie podaje tylko nazwę niemiecką, która jest bardzo rozmaitą. Ritschl w swéj *Flora des Grossherzogthums Posen* zwie ją *Kreuzkraut.* Czyby nie należało dodać nazwy polskiéj?

* **Izba karna** tutejszego sądu ziemiańskiego sądziła przedwczoraj sprawę przedsiębiorców zakładów Predigera i Sp. z Hamburga, którzy tu w r. z. przy wyścigach stowarzyszenia wyścigowego panów pośredniczyli w urządzaniu zakładów. Sprawa zakończyła się uwolnieniem obwinionych od winy. — Dodajemy atoli, że według orzeczenia trybunału rzeszy przedsiębiorcom takim nie jest dozwolony wstęp na plac wyścigowy.

* **Wczoraj** toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa niezamężnéj Łucyi Leśniak o zabójstwo dziecka, oraz przeciwko praczce Maryannie Reicheltowéj o namowę do téj zbrodni. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazane zostały obie obwinione na karę śmierci. Leśniakowa utopiła swe 15 miesięczne dziecko przy Dębcu z wszelką rozwagą, czego się nie zapierała. Wrzuciła je do rowu, a gdy dziecko walczyło z śmiercią i główkę z wody podnosiło, wzięła kawał darniny i przygniotła nią główkę. Po dopełnieniu téj zbrodni poszła niegodziwa matka na tańce. Praczka Reicheltowa namówiła ją do pozbycia się dziecka.

* **Około 40 robotników** z Jarocina przejeżdżało przedwczoraj przez Poznań do Szczecinka, gdzie w lasach tamtejszych znajdą robotę przy spuszczaniu drzewa.

* **Nowe nabytki.** Dobra rycerskie Komorowo, położone w powiecie gnieźnieńskim, nabył od spadkobierców Ferdynanda Lehmana rodak nasz p. Leon Kucner z Leszna za cenę 234,000 marek. — Daléj nabył dnia 9 b. m. Skoki wraz z Karólewem, własność porucznika pana Lucke, 3500 morgów, w pow. wągrowieckim p. Paweł Zakrzewski z Obry; w kupnie tém pośredniczył tutejszy dom komisowy pod firmą: Drwęski, Langner i Wlazłowski.

* **Trychiny.** Rodzina komisarza obwodowego, burmistrza czerniejewskiego pana Kumer zachorowała po spożyciu mięsa wieprzowego.

* **Nauczyciel zwyczajny** Giesen przy gimnazyum w Wągrówcu przeniesiony został jako nauczyciel wyższy do gimnazyum w Ostrowie. — Nauczyciel zwyczajny Zeterling przy gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu mianowany został nauczycielem wyższym.

* **Nabywcą** Łaszewa jest kapitalista Zimmermann z Bydgoszczy; zapłacił za wieś tę 420,000 m.

* **Piękną** i ozdobną kratę z kutego żelaza, ozdobę furty rozebranego już dzisiaj klasztoru ołobockiego, — wysoko cenioną przez znawców, nabył pan Józef Lipski z Lewkowa, przeznaczając ją wspaniałomyślnie na użytek kościelny.

* **Królewski** bank rentowy na W. Ks. Poznańskie przejął do 1 kwietnia 1882 roku (liczby w nawiasie oznaczają sumy przejęte, względnie wypłacone i wylosowane renty w terminie kwietniowym): 3124 m. 58 fen. (—) 4 i pół procentowéj renty z kasy państwa, 2,141,914 m. 60 fen. (42,943 m. 20 fen.), 4 i pół pct. renty od obciążonych rentą i 92,002 m. 40 fen. (492 m. 70 fen.) 5 procentowéj (pełnéj) renty. razem więc 2,237,041 m. 58 fen. (43,435 m. 90 fen.) Użytkujący natomiast otrzymali 49,330,710 (950,325) m. w listach rentowych i 176,875 m. 22²/₉ fen. (13,822 m. 33²/₉ fen.) gotówką. razem więc 49,507,585 m. 22²/₉ (964,147 m. 33²/₉ fen.). — Do 1 kwietnia 1882 było płatnych wzgl. zostało wypłaconych w kapitałach ablucyjnych 655,111 m. 92 fn. (21,460 m.); wylosowane i płatne listy rentowe wynoszą 10,089,360 (318,675) m. Kapitały wypłacone kasie państwa przez obciążonych 18krociową rentą, a za co użytkujący zażądali spłaty w listach rentowych, wynoszą 62,491 m. 50 fen.; kapitałów ostatniego rodzaju nie wypłacono w terminie kwietniowym do kasy państwa.

* **Przez Bydgoszcz** przejeżdżali przedwczoraj w pięciu wagonach emigranci żydowscy z Rosyi i Królestwa Polskiego.

* **Przy końcu** wtorkowych rozpraw w procesie o katastrofę w teatrze wiedeńskim „Ringtheater" cofnął prokurator na podstawie zeznań świadków oskarżenie przeciwko burmistrzowi Newaldowi. Prezydent ogłosił natychmiast wyrok uniewiniający burmistrza.

* **W sprawie** zakonnicy Lisickiéj otrzymała *Gaz. Narod.* następujące pismo:

„Szanowna redakcyo! W nr. 101 *Gaz. Nar.* umieściła kronika pod tytułem: „A la Barbara Ubryk" wiadomość o zakonnicy w klasztorze pp. Bernardynek, Salomei Lisickiéj, od swoich Sióstr klasztornych do ostatniego stopnia prześladowanéj. Wyjaśnienie całéj sprawy, jakieby w tym względzie urząd prowincyalski OO. Bernardynów mógł podać, a tém samém od razu zawartą w pomienionem doniesieniu potwarz uwidocznić, prawdę zaś czystą odsłonić, wyjaśnienie takie, jak to każdy rozumny człowiek łatwo odgadnie, nie należy do łamu dzienników: znaczyłoby to bowiem ogłaszać światu trafiające się braki i wykroczenia we własnym domu. Prowincyał zakonu OO. Bernardynów wszelako zniewolony artykułem *Gaz. Nar.*, która na wstępie okazała wątpliwość swą co do zaszłego faktu, czuje się zmuszonym, choćby kilka słów także publicznie wypowiedzieć, na mocy aktów zaopatrzonych pieczęcią i podpisami innych zakonnic. Przedewszystkiém odpowiadamy na „powód katuszy podany przez samą męczennicę." Na czele tych powodów stoi „pewien ksiądz z Królestwa Polskiego, który zaprowadził różne innowacye" niezgodne z wolą (!) Siostry Salomei. Tym księdzem jest O. Bon. Jastrzębski, cieszący się szczególném przywiązaniem Najprz. ks. Biskupa krak., ksiądz, którego łączą serdecznie zawiązane w Dreznie stósunki z Kraszewskim, ksiądz „wymodlony", że użyjemy słów poprzedniéj przełożonéj, ksiądz wreszcie, który mimo sędziwego wieku kilkanaście godzin w tygodniu poświęca na różnego rodzaju nauki religijno-moralne, jakżeż więc może grozić zguba Siostrze Salomei „moralna?" (sic!) Ze zaś wspomniany kapłan, usuwa powoli a rozumnie wszelkie z czasem naleciałe niedoskonałości zakonne, jest to nie „innowacya", lecz sumienny obowiązek jego, inaczéj uchybiłby stanowisku swemu. Za te „wprowadzane" innowacye, których plan w październiku z. r. zatwierdził urząd prowincyalski a Najprz. ks. Biskup w życie wprowadzić polecił, możemy tylko ks. Bon. Jastrzębskiemu szczerze podziękować. — Fałszem jest, jakoby Siostra Salomea była „więzioną, głodzoną, obdartą", nie pozwalają na to ani ustawy zakonne, niepozwoliłby O. Bonifacy, tém bardziéj, że reskrypt ministeryalny niedobrowolnego uwięzienia zabrania, i że pamięć niewyświeconéj dotąd dostatecznie sprawy Barbary Ubryk, szczególniéj w Krakowie, jeszcze się przechowuje. Ze więzioną nie była, poświadczają na akcie, który mamy w ręku, zakonnice podpisane same, pisząc mimochodem o innéj rzeczy, że Siostra Lisicka wołana dla napomnienia do przełożonéj „zobaczywszy więcéj Sióstr uciekła do celi." Zaświadczają następnie, iż głosząc się chorą, nie chciała doktora, ale jadła i tak z mięsem. Co do potarganego habitu tylko tyle nadmienimy, iż ks. Jastrzębski, co jak ojciec z własnéj kieszeni troskliwie nawet o ubraniu Sióstr nie zapomina (czego mamy naoczne dowody), nie dopuściłby pewnie, aby zakonnica jako obdarta ku szyderstwu Sióstr służyć miała. Podczas wizyt moich rocznych nigdy téż Siostry Salomei w poszarpanym habicie nie widziałem, co więcéj nigdy się przedemną na brak nie ułalała, kary zaś za samowolą i przewracanie porządku, na którym wszelkie zgromadzenie ludzkie oparte, ściągały się tylko (jak wiemy z pisanych relacyi) do czytania lub do pełnienia posługi w refektarzu. Oto parę wyrazów koniecznych, by rzuconą potwarz korespondentowi *Silesii* wykazać.

Od prowincyałatu OO. Bernardynów.

Lwów, dnia 4 maja 1882.

Ks. *Justyn Szaflarski*, prowincyał.'

* **Okropny wypadek.** Z Czernelicy nad Dniestrem otrzymał *Dziennik Polski* pod dniem 7 bm. następującą wiadomość: Okropny wypadek wydarzył się tu wczoraj. Pojawiły się naraz dwa psy wściekłe i pokaleczyły 5 ludzi, Wszystkie te ofiary oczekują niechybnéj śmierci, zdaje się, że chyba jeden Bóg zdolny jest im pomódz. Zadałem wprawdzie środek domowy, który w kilku wypadkach nie zawiódł mnie, lecz czy takowy i w téj strasznéj katastrofie próbę wytrzyma, o tém wiedzieć nie można. Co się z tymi ludźmi stanie, nie omieszkam w swoim czasie donieść.

*C. Zyblikiewicz.*

Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą, iż we wsi Skorosze, w gminie Pruszków, psy wściekłe pokąsały kilka osób. Ponieważ w okolicznych wsiach wiele również psów włóczy się samopas, ztąd mieszkańcy są w wielkiéj obawie. Podobno wójt gminy tamtejszéj odmówił się do Warszawy o delegowanie oprawców do wyłowienia psów całéj gminy, na miejscu bowiem brak odpowiedniego indywiduum.

* **Zakład kąpielowy w Rymanowie** w Galicyi przesłał nam wydany właśnie prospekt na sezon bieżący. Zakład ten leży o 3 kilometry od miasta Rymanowa, w uroczéj dolinie karpackiéj, nad rteką Tabą, wśród gór pokrytych lasami szpilkowemi. Zródła wytryskujące ze skały wydają 120 tysięcy litrów wody na godzinę, temperatury 9° Celsiusza, przesyconéj silnie gazem, smaku kwaśno żelazi-

stego. Woda ta zawiera głównie jod, brom, żelazo, sól, sodę i lit, prócz wielkiéj ilości kwasu węglowego. Woda Rymanowska jak pokrewne jéj Rabka, Iwonicz, Kreuznach. Hall, kwalifikuje się do chorób skrofulicznych. Jednakże dla wielkiéj ilości środków odżywczych jakie zawiera, nadaje się tylko dla osób skrofulicznych, niedokrewnych i osłabionych (najczęściéj dla kobiet i dzieci) gdy tamte działają lepiéj na skrofulicznych krwistych i do kongestyi skłonnych. Bywa używaną z bardzo dobrym skutkiem we wszystkich cierpieniach skrofulicznych, jako to: cierpieniach skórnych, w chorobach gruczołów, kości, stawów, błon śluzowych, w różnych stwardnieniach, pozapalnych przewlekłych katarach krtani, gardzieli, żołądka, kiszek, macicy, nerek, pęcherza moczowego, oraz piasku w moczu, w zastoinach brzusznych, w wielkiéj ilości chorób kobiecych także w niektórych chorobach ócz, szczególnie gdy te wszystkie choroby są połączone z anhemią. Najbardziéj też zadziwiające skutki pokazały się na dzieciach skrofulicznych, wynędzniałych, z rozmiękczeniem kości z usposobieniem do suchot dziecinnych. Pomimo że Zakład dopiero od paru lat rozpoczął swoją exystencyą, wiele już bardzo dzieci winno mu ocalenie i wyzdrowienie. Zakład pomimo kilkoletniego dopiero istnienia, posiada dotąd blisko 50 pokoi mieszkalnych, nie rachując domów, które się obecnie budują i do połowy sezonu zapewne gotowe będą. — Tego roku odbudowano 14 łazienek do dawniejszych, razem ich więc jest 26. Łazienki te podzielone są na trzy klasy. Pierwsza i druga klasa posiada wanny blaszane, biało wewnątrz malowane. Trzecia klasa drewniane, wewnątrz biało malowane. Goście winni przywieść własną bieliznę i pościel, gdyż łóżka zaopatrzone są tylko w sienniki.

Prócz łazierek do kąpieli ciepłych mineralnych (w których woda parą jest ogrzewana), urządzone są kąpiele rzeczne i tusz zimny. Można dostać w Zakładzie żętycy świeżéj owczéj i koziéj, oraz ciepłego mleka wprost od krowy. Msza święta co niedzielę odprawia się w samym Zakładzie, a nawet i częściéj, jeżeli pomiędzy gośćmi są księża łacińskiego lub grecko-katolickiego obrządku. Woda mineralna Rymanowska przez warzenie wydaje sól, która to jest nieocenionym środkiem do okładów przy skrofulicznych zadawnionych stwardnieniach i obrzmiałościach, jako zatwardzeniach gruczołów, zimnych abscesach, jako też przy obrzmieniach artretycznych itd.

Dla mających zamiar udania się do Rymanowa, dodajemy, że Zakład jest położony w górach karpackich, pomiędzy Krosnem a Sanokiem, 10 mil od Rzeszowa, 5 mil od Zagórza, stacyi kolei Łupkowskiéj, o 3 kilometry od gościńca, który łączy te dwa miejsca i po którym dwa razy na dzień krążą wozy pocztowe.

* **1217 turystów amerykańskich** wyjechało dnia 29 kwietnia na 7 parowcach do Europy. Czyby ci panowie chcieli nam zastąpić polskich chłopów, którzy wywędrowali do Ameryki?

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 12 maja, św. Pankracego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 7 minut 42.

Długość dnia 15 godzin 30 minut.

Wypadki historyczne. 1150 Śmierć w Altenburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **O cukrownictwie** i burakach cukrowych, zbiór rozpraw, wydany nakładem Tow. rolniczego dla powiatu Inowrocławskiego, co tylko opuścił prasę, drukiem i w komisie księgarni N. Kamieńskiego i Sp. Cena 2 m. Dochód przeznaczony na fundusz ś. p. jenerała Chłapowskiego.

* **Wyszedł** V i ostatni tom Dzieł Juliusza Słowackiego, wydawnictwa p. Kazim. Bartoszewicza i zawiera poemata „Książę niezłomny", „Ksiądz Marek", „Poema Piasta Dantyszka o piekle."

* **Nakładem** A. Lesmana w Warszawie tylko co opuściła prasę broszura pod tyt. Odpowiedź jenerałowi Skobielewowi przez hr. Piotra Kutuzowa.

## Ostatnie telegramy.

Bochum (we Westfalii), 11 maja. W kopalni Pluto pod miastem Wanne eksplodowały gazy podziemne, w skutek czego kopalni wielkie zagraża niebezpieczeństwo. Aż do godziny 9 wydobyto 56 zabitych. Prace około wydobycia reszty postępują daléj.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 maja.

BAZAR. Panie Szczepanowska z Krakowa, Matecka z Bieganowa, hr. Kwilecka z córką z Oporowa i Grabska z Kruszy, Piaskowski z Warszawy, Mańkowski z żoną z Rudek, hr. Mielżyński z Chobienic.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Kowalski z Czeszewa, ks. prob. Przędziak z Toruńskiego Popawia, pani Brukalska z siostrą z Słupcy, Moeuvly z Sośnicy, Strehlitz i Zernik z Wrocławia, Rakowski z Grodziszczka, Friedlaender z Berlina, Broekere z żoną z Nowéjwsi, dr. Tomaszkiewicz z familią z Studzieńca, pani Sicińska z córką z Grzymisławic, Jarosz z Wrześni, Richter z Rosslau.

**Jutro** o godzinie 10 sprzeda komornik Jenke w Gostyniu w lokalu kupca Heimanna Weissa partyą towarów łokciowych, repozytoryum ze stołem kramnym i dwie szafy za szkłem.

**W poniedziałek** dnie 15 maja o godzinie 8 sprzeda komornik Schulz przed sołectwem w Przytocznicy pod Ostrzeszowem 6 krów i jałowicę.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 11 maja 1882

**Okowita** (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 10,000, litrów, cena wypowiedzenia 45.60 marek maj 45,60, czerwiec 46,10, lipiec 46,60, sierpień 47,10, wrzesień 47,50, w miejscu bez beczki 45,10.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 11 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,70. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 75,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 69,—, Poznański bank prowincyonalny 120.—. 4% pożyczka państw. 101 30. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 120,25. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 171,—, Polskie likw. listy 54,50, Rosyjskie bankowe noty 207,10 marek.

**Bydgoszcz** 10 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto niżéj, w miejscu krajowe piękne 148—152 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—155 płac, wielki i drobny 130—142 płc.

Owies w miejscu 135—150 pł.

Groch wrzący 160—180, na paszę 140—150.

Okowita za 100 litr. a 100% 43,25—43,75 pł.

**Wrocław** 10 maja 1882.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— płacono, maj 140,— płac., maj-czerwiec 140,— żąd., czerwiec-lipiec 141,— płac. i żąd., lipiec-sierpień 141,— płc., wrzesień-październik 143.— płc. i żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na maj 216 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na maj 132,— płc., maj-czerwiec 132,— płc., czerwiec-lipiec 133,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., maj 270 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — — cent. w miejscu 58,— żąd., —,— płc., maj 56,50 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 56,— żąd., — płac., wrzesień-październik 55,50, październik-listopad 56,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 45,000 litr., w miejscu —,— płacono, maj 46.10 płacono, maj-czerwiec 46,10 płacono, czerwiec-lipiec 46.50 płacono, lipiec-sierpień 47,30 żąd., sierpień-wrzesień 47,50 płac., wrzesień-październik 47,50 płc., październik-listopad 47,— żąd., listopad-grudzień 46,50 żąd.

**Cena wypowiedziana na 11 maja:** żyto 140,— mrk., pszenica 216,— m., owies 132.— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 56,50, okowita 46,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 10 maja 1882.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj | Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. | ciężki naj-niż. | średni naj-wyż. | średni naj-niż. | lekki towar. naj-wyż. | lekki towar. naj-niż. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | ℳ ₰ | ℳ ₰ | ℳ ₰ | ℳ ₰ | ℳ ₰ | ℳ ₰ |
| Pszenica biała | 21 80 | 21 60 | 21 30 | 20 80 | 20 — | 18 80 |
| „ żółta | 21 40 | 21 20 | 20 90 | 20 60 | 19 80 | 18 70 |
| Żyto | 15 20 | 15 90 | 14 70 | 14 40 | 13 90 | 13 60 |
| Jęczmień | 15 — | 14 10 | 12 80 | 12 30 | 11 80 | 11 10 |
| Owies | 14 70 | 14 30 | 13 80 | 13 30 | 12 70 | 12 50 |
| Groch | 17 40 | 16 80 | 16 20 | 15 — | 14 20 | 13 60 |

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spokza 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; białe nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siemienne słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,40 do 7,70 m. obce 6,70—7.10 m.

Łubin potw. za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15.80 m., nieb. 12,80—13,80 14,80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 32—34—37 mrk.

**Berlin** 10 maja sprawozdanie urzędowe. Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—236 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 230—229; na maj-czerwiec płacono 217,5—219, na czerwiec-lipiec płc. 214—213—214,5, na lipiec-sierpień pł. 207—206,5, na wrzesień-paźdz. płc. 204—205. Wypowiedziano 35,000 cent. Cena wypowiedziana 229,5 m. za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 145—162 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 153,75—154,5—153,5—154,25; na maj-czerwiec płac. 149,25—150. na czerwiec-lipiec płac. 147 do 148,—; na lipiec-sierpień płac. 145,25—146,5; na wrzesień-październik płac. 145—146,25. Wypowiedziano 8000 cent. Cena wypowiedziana 154,0 m. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd 145—160 według jakości. Wypow. — — ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący i na maj-czerwiec płacono i żąd. 135,5; na czerwiec-lipiec płacono i żądano 135,5; na lipiec-sierpień płacono 135,75. Wypowiedziano 8000. Cena wypowiedziana 135,0. Cena przecięciowa — mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 56,—; na maj-czerwiec płacono 56,—; na wrzesień-październik płacono 55,3; na październik-listopad płc. —,—. Wypowiedziano 2200 cent. Cena wypowiedzenia 56,0 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 46,2 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 47,3—47,5; na maj-czerwiec płacono 47,3—47,5; na czerwiec-lipiec płacono 47,6—47,8; na lipiec-sierpień płacono 48,6—48,7; na sierpień-wrzesień płc. 49,0—49,3; na wrzesień-październik pł. 49,2—49,1 do 49,3. Wypow. 130,000 litr. Cena wypowiedziana 47,3 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

## Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

**Berlin**, 11 maja 1882. Kurs końcowe 11 maja

| | |
|---|---|
| **Pszenica** stale | |
| maj | 228,— |
| wrzesień-paźdz. | 204,— |
| **Żyto** osłab. | |
| maj | 151,50 |
| maj-czerwiec | 148,— |
| wrzesień-pazdz. | 144,25 |
| **Oléj rzep.** słabo | |
| maj | 56,— |
| wrzesień-paźdz. | 55,10 |
| **Okowita** słabiéj | |
| w miejscu | 46,— |
| maj | 47,20 |
| czerwiec-lipiec | 47.50 |
| sierpień-wrzesień | 49,— |
| wrzesień-paźdz. | 49,— |
| **Owies** | |
| maj | 135,50 |
| Wypow.-żyta wsp. | 350 |
| Wypow.-okow.kw. | 15,000,0 |

**Kapitały.**

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 133,— |
| Pr. consol. 4% | 101,80 |
| Pozn. listy z. | 100,50 |
| Pozn. listy rent | 100,60 |
| Austr. banknoty. | 170,50 |
| Austr. renta złota | 80,80 |
| Austr. losy 1860 | 124,25 |
| Włochy . . | 89,60 |
| Rumuny . . | 104,— |
| Ros. banknoty | 207,— |
| Ros.-ang. pożyczki | 85,90 |
| Pol. 5% list. zast. | 63,75 |
| Pol. lik. l. zast. | 54,80 |
| Kredyty . . | 588,50 |
| Kolej państwowa. | 572,50 |
| Lombardy . | 254,50 |
| Usposob. spok. | |

**Szczecin**, dnia 11 maja 1882 (Kursa końc.)

| | |
|---|---|
| **Pszenica** słabo | |
| maj | 220,— |
| maj czerwiec | 218,50 |
| wrześ.-paźd. | 205,— |
| **Żyto** niżéj | |
| maj | 150,— |
| maj-czerwiec | 147,— |
| wrześ.-paźd. | 143,50 |
| **Rzepik** | |
| wrześ.-paźdz. | 256,— |
| **Oléj rzep.** spok. | |
| maj | 56,25 |
| wrześ.-paźdz. | 55,25 |
| **Okowita** spok. | |
| w miejscu | 44,80 |
| maj-czerw. | 46,— |
| lipiec-sierp. | 47,40 |
| sierp.-wrześ. | 48,10 |
| **Petroleum** | |
| maj | 7,10 |


# WIEC

## w sprawie szkólnéj

## w Żegrzu

odbędzie się **w niedzielę dnia 14 b. m, o godzinie 5 z południa** w pomieszkaniu gospodarza **Andrzeja Bakosia.** (914)

Wszystkich ojców rodzin z gminy zapraszają na wiec ten niżéj podpisani gospodarze

**Karol Selman. Michał Piechowiak. Jan Klatkiewicz.**

# Nowe Miasto nad Pilicą.

## Zakład wodoleczniczy.

**Racyonalna h droterapia**, kąpiele rzeczne, gimnastyka, wody mineralne. Obszerny i wygodnie urządzony zakład kąpielowy cały rok otwarty. Dyjetetyczne stołowanie, zdrowe powietrze, malownicze położenie, w lecie stała muzyka.

**Wielce skuteczne** leczenie wodą w chorobach nerwowych, w katarach w ogóle, a szczególniéj żołądka, kiszek, pęcherza i macicy i w przekrwieniach wątroby i śledziony, w reumatyzmach, niedokrwistości, zakażeniu rtęciowem, skrofulicznem, zimnicznem, w bezpłodności, otyłości, blednicy, nasieniotoku, n emocy męzkiéj i w ogólnych osłabieniach po ciężkich chorobach, po kuracyi wodami karlsbadzkiemi, marjenbadzkiemi itp.

**Utrzymanie** całodzienne z leczeniem i kąpielami od Rs. 2 do Rs. 3 kop. 50. (916)

**Komunikacya** przez Skierniewice, stacyą dr. żel. Warsz.-Wied. i Warsz.-Rydg. i przez Rawę, lub z Warszawy karetkami pocztowemi przez Grójec. Bliższe objaśnienia w aptece Kucharzewskiego w Warszawie, Senatorska 480 lub w Nowem Mieście nad Pilicą w zarządzie zakładu.

Dr. Leon Rzeczniowski. Dr. Jan Bieliński.

# Tekturę smołowcowaną na dachy

własnéj fabryki, oraz

**smołę z węgli kamiennych i asfalt**

polecam, jako też **podejmuję całkowite pokrycia dachów, również asfaltowanie** astrychów w gorzelniach, browarach i t. d. (917)

**A. Krzyżanowski.**

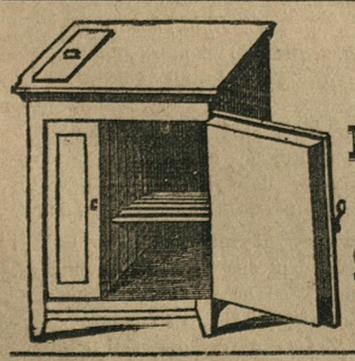

## Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi.

**MEBLE OGRODOWE**

żelazne

w rozmaitych deseniach.

(879) poleca

**T. Krzyżanowski,**

Poznań, Szewska ul. 17.

Co dopiero wyszło i poleca

**Ks. Huguet'a**

**MIESIĄC MARYI**

Przełożył na język polski **ks. T. K.** **z aprobatą biskupią.**

W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

**Jarosław Leitgeber**

w Poznaniu.

## Nowe śledzie Matjes

odebrał i poleca (906)

**J. K. Nowakowski**

plac św. Piotra 3.

## O CUKROWNICTWIE

**i burakach cukrowych,** zbiór rozpraw, wydany nakładem Tow. róln. pow. Inowrocławskiego, co tylko opuścił prasę drukiem i w komisie księgarni **N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu** i jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Redakcyi Ziemianina. **Cena 2 m. 10 fen. z franko przesyłką.** Dochód przeznaczony na fundusz ś. p. **Jenerała Chłapowskiego.** (918)

## Poznańskie

## stowarz. wyścigowe panów.

**W niedzielę dnia 14go maja r. b.**

po południu o godzinie 4téj

na łąkach przy drodze do Dębiny

# wielkie wyścigi

z następującym progamem:

1. Wyścigi włościańskie; premie po 30, 10 i 5 marek; odległość 800 metrów.
2. Prowincyonalne wyścigi bez przeszkód; premia 300 marek i nagroda honorowa; odległość 1200 metrów.
3. Wyścigi Mambrin, wyścigi dżokejskie; premia 1000 marek; odległość 1200 metrów.
4. Oficerskie wyścigi z przeszkodami; 2 premie honorowe; odległość 800 metrów.
5. Wyścigi z przeszkodami o zakład; premia 600 marek; odległość 1500 metrów.
6. Premia dębińskiéj Hendicap Steeple-chase; premia 1000 marek; odległość 3500 metrów.
7. Wielkie Steeple-chase zakładowe; premia 1000 marek; odległość 4000 metrów.

**Ceny miejsc:**

| | |
|---|---|
| Widzowie na koniach | 20 marek |
| Miejsce siodłania koni | 5 marek |
| Trybuna | 2 marki |
| Pierwsze miejsce | 1 markę |
| Drugie miejsce | 25 fen. |

Biletów na miejsce siodłania koni i na trybuny dostać można od 11 maja rb. u pp. **Gehlena**, Berlińska ulica **Wolkowitza** plac Wilhelmowski i w składach cygar **Neumanna,** plac Wilhelmowski i **Bremera**, ulica Wilhelmowska; nadto przy kasie. Biletów na miejsca I i II i dla widzów na koniach tylko przy kasie. Bliższe szczegóły zawierają programy. (913)

Oprócz tego odbędzie się w dniach 15 i 16 ewent. już 13 maja strzelanie do kul szklanych. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w sekretaryacie.

Zarząd

**pozn. stow. wyścigowego panów.**

# Korzystny zakup

**konfekcyi damskich** daje nam możność oddania po niezwykle nizkich cenach **najnowszych okryć i kostiumów** w wielkim wyborze.

**SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI**

**Poznań w Bazarze.** (912)

## J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

**Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4**

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzła a stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (782)

**Cenniki ilustroawne** przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

## Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka od reńskiego wina po marce, poleca od dnia dzisiejszego cukiernia i handel win hurtowny (801)

**Ant. Pfitznera**

Poznań, Stary Rynek.

P. P. restauratorom, właścicielom ogrodów etc. i sprzedaacym z drugiéj ręki udzielam stósowny rabat.

## Teodor Luckner w Czempiniu

ma zawsze na sprzedaż (904)

**wapno gogolińskie w kawałkach, cement portlandski i węgle kamienne po cenach najprzystępniejszych.**

## Knoty praktyczne

**z chemicznym pływakiem do wiecznéj lampy**

polecam Szanownemu Duchowieństwu. Takowe są w używaniu w parafiach: Zbąszyń, Ostroróg, Ceradz Dolny, Budzyń, Wutryny Z. Pr., Bienkowice p. Raciborz, Hochheim p. Erfurt, Lutom, Goniembice, Rosko, Psarskie, Münster Arcykapłan Neu, Hasede Nadreńska prow. Tum kolońki, Liebenberg Hanower, Osnabrück, Winnagóra, Biezdrowo, Wolsztyn tamże u Sióstr Miłosierdzia itp. wszędzie ku zupełnemu zadowolnieniu. (113)

**A. Żolnierkiewicz,** Zbąszyń.

## Fabryka pieców

w Kościanie

**Karola Zschoche**

poleca się do wykonania robót garncarskich wszelkiego rodzaju i posiada na składzie wielki wybór eleganckich smelcowanych pieców kominkowych, jako też zwyczajnie polewanych pieców po najtańszych cenach. (914)

Poszukuję **dzierżawy**

**500—700 morgów ziemi.**

Łaskawe oferty pod adr. **A. H. 15.000. Inowrocław postlagernd.** (889)

## Zdatna praczka,

znająca się dobrze na szyciu poszukuje miejsca od 1go lipca rb. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **W. U.** postlagernd **Kempno.**

**Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiéj**

urządza

**w niedzielę d. 14 maja**

w Urbanowie

**w ogrodzie pana J. Wężyka**

**majówkę,**

połączoną z **koncertem, loteryą fantową, grami towarzyskiemi, zabawami improwizowanemi** i to w **kostiumach,** na którą tak członków jak i gości życzliwych Stowarzyszeniu zaprasza jak najuprzejmiéj

**ZARZĄD.**

Wymarsz z muzyką o godzinie 1 w południe z lokalu Towarzystwa. Początek zabawy o 2½ godz. Powrót wspólny z muzyką po 10 godz.

**W razie niepogody.** odbędzie się majówka **w czwartek** t. j. dnia **18 maja** w **Wniebowstąpienie Pańskie.** (919)



Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.